Nr. 17. Lwów, dnia 25. kwietnia 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członkow Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BRONISŁAW JANOWSKI
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA".
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

JÓZEF BARTMAŃSKI

W sprawie zbytu koni.

(Memorjał wniesiony przez p. Józefa Bartmańskiego do galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów).

Powołując się na tytuł Towarzystwa z dewizją na miejscu pierwszym „chowu koni", pragnę w piśmie niniejszym poruszyć myśl, której wykonanie bez uszczerbku dla funduszów gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów, li tylko z poświęceniem pewnego nakładu pracy z jego strony, a z pożytkiem dla hodowców koni w kraju wykonać można i należy.

Odbiorcą naszych koni wierzchowych jest niemal wyłącznie wojskowość, komisja asenterunkowa zakupująca te konie trzylatkami i oficerowie, kupujący chętnie czteroletnie konie surowe. O odbiorcach innych na młode nieujeżdżone konie wspominać nie warto. Komisje asenterunkowe płacą mało, hodowca mimo to nie mając w innej drodze zbytu pewnego, im przeważnie produkty swe oddaje, choć mógłby za lepsze uzyskać ceny bez porównania wyższe, sprzedając je jako czterolatki oficerom, panowie ci bowiem za konie dobre płacą dobrze.

Ułatwienie stosunków handlowych między pp. hodowcami z jednej, a pp. oficerami z drugiej strony stać się winno jednym z zadań Towarzystwa chowu koni i wyścigów.

Jedynym jak sądzę sposobem do urzeczywistnienia tego celu byłyby licytacje szlachetnych koni wierzchowych pod egidą towarzystwa dla kół wojskowych corocznie we Lwowie urządzane.

Jako na przykład powołać się pragnę na licytacje dostarczanych z Fohlenhofów rządowych koni czteroletnich, jakie corocznie w Wiedniu w pierwszych dniach czerwca miejsce mają. Do licytacji dostarcza rząd każdorazowo około 120 koni, które po cenach dobrych, często świetnych, łatwy zbyt znajdują. Byłem niejednokrotnie świadkiem, że koń trzylatkiem za K 1.000 zakupiony osięgał cenę 2 tysięcy koron i więcej — dlaczegoż ta wysoka nadwyżka nie miałaby pozostać w kieszeni hodowcy!

Z notatek z licytacji w r. 1911 osobiście przezemnie sporządzonych przytaczam:

Koni 120 — nie sprzedano 3. Cenę najwyższą uzyskano za 5-letnią klacz węgierską po *Buff* K 3.000, i za 4-letniego węgierskiego wałacha po *Nonius* K 2.520. Następnie sprzedano:

18 koni po . .	K 1.600	do	K 2.100
22 „ „ . .	„ 1.400	„	„ 1.600
29 „ „ . .	„ 1.200	„	„ 1.400
46 koni niżej . .	„ 1.200.		

W tej kategorji ostatniej szereg koni cieszył się dekoracjami różnych gatunków, co jednak wszystko komisja licytacją kierująca, konia prezentując, lojalnie do wiadomości podaje. *Ungleichmassig abgesetzte Sprunggelenke* (u 4 latka rzecz zawsze podejrzana), *unreine Linie, Rehbein, Überbein, Knochenneubildung am Fessel, am Vorderknie, am Sprunggelenke, verdickte Fessel, Verdickung am Schienbein, Sehnenscheideverdickung, vorbiegig, Blümel etc., etc.*, oto przyczyny, z powodu których stosunkowo większa ilość, koni tylko nizkie uzyskała ceny. W tej ostatniej kategorji na jej szarym końcu znalazło się także kilka arabskich kucyków.

Ze stajen galicyjskich na licytacji w r. 1911 sprzedano:

1) Dzików za	K 2.020
2) „ „	„ 2.000
3) Tadanie „	„ 1.560
4) „ „	„ 1.440
5) Kurowice za	„ 1.420
6) Besko „	„ 1.280
7) Tłusteńkie za	„ 1.240
8) Dąbrowa „	„ 1.180
9) Baranów „	„ 1.160
10) Kurowice „	„ 1.120

11) Kołodziejowka za . . . „ 1.050
12) Czarnokońce „ . . . „ 1.040
13) Jasionka „ . . . „ 1.040
14) Czarnokońce „ . . . „ 900
15) Pełkinie „ . . . „ 860
16) Jasionów „ . . . „ 840

Do licytacji w r. 1912, z której szczegółów nie posiadam, dostarczył rząd koni 117, nie sprzedał 6 sztuk. Konie galicyjskie mniej jeszcze liczne jak w r. poprzednim poszły:

1) Toustobaby za . . . . . K 1.640
2) Tadanie „ . . . . . „ 1.460
3) Czarnokońce za . . . . . „ 1.220
4) Dzików za . . . . . . „ 1.060
5) Tułkowice za . . . . . „ 1.040
6) Tadanie „ . . . . . „ 1.020
7) Zagórze „ . . . . . „ 920

Doliczyć tu jeszcze mogę dwa konie p. Makomaskiego z Wołynia, sprzedane za K 1.700 i K 1.460.

Ogółem udział koni galicyjskich nieliczny, materjał gorszy od węgierskiego, więc i ceny niższe.

* * *

W wykonaniu rzeczy widziałbym jednak dwie trudności. Po pierwsze nie wolno dopuścić do licytacji koni nieodpowiadających warunkom dobrego konia oficerskiego, gałgany w najszerszym tego słowa znaczeniu, niemniej konie z błędami szkodliwymi bezwarunkowo wyeliminować należy.

Kupujący z góry pewność mieć musi, zwłaszcza, jeżeli jest nim młody oficer bez wprawnego i doświadczonego oka, że za drogie może pieniądze w gałgana „ubrany“ nie zostanie. I tu na Wiedeń powołać się muszę, gdyż tam ma on zapewnienie. Konie badane poprzednio przez fachowe władze wojskowe dają gwarancję, o ile w mocy ludzkiej rzecz przewidzieć, że celom odpowiedzą. Konie jakości gorszej są jako takie opisane, kto chce, nabywa to tanio, nie wiele ryzykując. Tak i we Lwowie być winno, w razie innym rzecz z miejsca będzie zdyskredytowana.

Uważam przeto, że z łona Galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów wysadzona być musi komisja, która prócz organizacją rzeczy miałaby się zająć także oceną koni do licytacji dostarczonych; koni nieodpowiednich najpraktyczniej do licytacji nie dopuści wcale.

Komisja rzeczowa składać się winna: z 2 członków Towarzystwa z zastępcami, wybranych przez Walne zgromadzenie, i z zaproszonych przez Wydział Towarzystwa wedle uznania własnego 2 rzeczoznawców wojskowych z głosem stanowczym i weterynarza z głosem doradczym. Współudział rzeczoznawców wojskowych uważam ze względu na zawód licytantów za konieczny.

Drugą trudność widzę w możności sztucznego śrubowania cen. I tej ewentualności, chcąc sprawie zapewnić powodzenie, bezwarunkowo zapobiedz należy przez dopuszczenie do licytowania wyłącznie tylko aktywnych oficerów. Nie przesądzam, czy po takiej licytacji nie należałoby urządzić drugiej, dostępnej dla wszystkich, na konie, przy licytacji pierwszej nie sprzedane i do niej niedopuszczone.

Rzecz ubieram w formę następującą:

1) Galicyjskie Towarzystwo chowu koni i wyścigów urządza corocznie między 15. kwietnia a 15. maja we Lwowie licytację na wierzchowe konie oficerskie 4, 5, 6, 7-letnie, będące własnością członków Towarzystwa.

2) Termin licytacji w porze odpowiedniej zostanie ogłoszony w poczytnych dziennikach krajowych, w wiedeńskich pismach sportowych i w kilku tamtejszych codziennych.

3) Do zorganizowania sprawy ustanowiona zostanie komisja wedle projektu wyżej naprowadzonego.

4) Termin zgłoszeń ustanawia się najpóźniej na dzień 15. marca roku licytację poprzedzającego. Gdyby do tego

---

JULJUSZOWA ALBINOWSKA
autorka „Domu oszczędnego“.

Co wiedzieć powinna gospodyni o odżywianiu domowników.

(Według najnowszych badań i doświadczeń).

Na odżywienie domowników ma decydujący wpływ gospodyni domu, jej oddana od stworzenia świata główna w tym rola, a spełniała ją dotąd prawie tylko na podstawie tradycji. Dopiero w latach ostatnich przebija się myśl, że tak dalej zostać nie może i że gospodynie nasze wiejskie i miejskie muszą i na tym polu iść w parze z ogromnymi zdobyczami wiedzy i nauki najnowszej doby. Szkoły gospodarstwa domowego, kursy dla gospodyń rozwijają się, choć powoli, ale świetnie i jest nadzieja, że praca w nowym, dotąd prawie nieznanym kierunku musi przynieść owoce.

Pracując od lat wielu na tym polu, pozwalam sobie podać tu niektóre wytyczne do wiadomości gospodyń naszych wedle stanu dzisiejszych badań i doświadczeń.

Jest ogólnie znaną rzeczą, że sposób naszego odżywiania się musi być zastosowany nie tylko do wieku i sił żywotnych, ale także i to przedewszystkim, do powołania i pracy codziennej domowników. Może nie tak dobrze znane jest w praktyce, jaką rolę odgrywa rodzaj pożywienia odnośnie do naszego zawodowego zajęcia. Człowiek pracujący musi przedewszystkim o tym pamiętać, że pokarmy wpływają nie tylko na jego siły fizyczne, ale oddziałują w wysokim stopniu i na jego nastrój psychiczny, a więc także na jego zdolność do pracy zawodowej. Wiedzieć więc gospodyni powinna, jak żywić człowieka pracującego fizycznie, jak pracującego umysłowo, a jak wcale nie albo mało pracującego.

Oznaczyć pewną stałą ilość pożywienia u pojedynczych ludzi jest bardzo trudno, gdyż zależy to od ich rasy, wieku, płci, wagi, sposobu życia, zatrudnienia, klimatu, od pory roku i wielu innych okoliczności. Do życia potrzebuje każdy człowiek przedewszystkim białka, tłuszczów i węglowodanów. Niektóre z tych składników żywnościowych dadzą się do pewnego stopnia zastąpić innymi, n. p. 1 część tłuszczu można zastąpić około $2^1/_2$ częściami węglowodanów (mączkowych), a zużycie białka jak i tłuszczu można zmniejszyć przez dostarczenie organizmowi naszemu substancji kleistych, i dla tego nauka kleje nazywa składnikami oszczędnościowymi. Doświadczenia wykazały, że 100 g substancji kleikowych są w stanie aż do 36 g białka nam zaoszczędzić, albo 25 g tłuszczu naszego.

Ponieważ trudno ustanowić normę w pożywieniu któraby dla wszystkich jednakowo służyła, więc podzielimy ludzi na trzy grupy i podług tego rozdzielimy rodzaj pożywienia.

Do pierwszej grupy zaliczymy ludzi o silnej budowie ciała, zajętych ciężką pracą fizyczną; tu należą niektórzy rzemieślnicy jak: kowale, górnicy, żołnierze w służbie, marynarze, robotnicy zajęci w portach albo przy ładowaniu zboża i różnych ciężarów.

Do drugiej grupy zaliczamy ludzi o średnio rozwiniętej budowie ciała i lekkiej pracy fizycznej,

terminu najmniej 30 koni nie zgłoszono, licytacja w roku następnym nie odbędzie się.

5) Każdorazowo najpóźniej do dnia 15. kwietnia interesowani zawiadomieni zostaną o wyniku zgłoszeń, by ewentualnie mieli jeszcze możność konie swe 3-latkami sprzedać.

6) Przy zgłoszeniu uiścić należy za każdego konia K 20, kwota ta jednak, o ile do 15. marca najmniej 30 koni nie zgłoszono, tym samym licytacja do skutku nie przyjdzie, będzie interesowanym zwrócona.

7) Zgłoszenia po terminie 15. marca będą przyjmowane za opłatą podwójną, naturalnie, jeżeli poprzednio najmniej 30 koni zgłoszono.

8) Galicyjskie Towarzystwo chowu koni i wyścigów pobierać będzie pewien procent od ceny sprzedaży.

9) Koniem zgłoszonym może właściciel dowolnie rozporządzić, o ile nim jednak inaczej rozporządził, nie ma prawa do zwrotu wpisowego; to samo zobowiązuje, gdyby koń w międzyczasie zginął.

10) Konie nieodpowiednie nie zostaną do licytacji dopuszczone.

11) Cenę wywołania, niżej której koń nie może być sprzedany, ustanawia właściciel, w żadnym jednak razie cena wywołania nie może być niższa jak K 1.200. Konie, nie przedstawiające przynajmniej tej wartości, do licytacji nie będą dopuszczone.

12) Oceną koni w powyższym duchu zajmie się poprzednio wymieniona komisja, uchwały jej zapadają większością głosów, w razie równości koń do licytacji dopuszczony będzie. Przy ocenie konia, będącego własnością jednego z członków komisji, tenże od oceny i głosowania usunąć się winien.

13) Dzień przed licytacją w godzinach ustalonych dostęp do koni wolny, na żądanie oficerów mają być konie ze stajen wyprowadzane.

14) Los rozstrzygnie, w jakim porządku będą konie licytowane.

15) Przed licytacją należy sporządzić katalog z podaniem pochodzenia, wieku, maści, miary, odznak i ceny wywołania każdego konia.

16) Cena kupna natychmiast po przybiciu ma być w gotówce uiszczona.

17) Galicyjskie Towarzystwo chowu koni i wyścigów dostarczy pomocy przy wyładowaniu i rozmieszczeniu koni w stajniach własnych za odpowiednią taksą, w stajniach w miarę potrzeby najętych za zwrotem kosztów, ewentualnie w budynkach wojskowych, jeżeli wojskowość pomocy swej użyczyć zechce; dostarczy także karmy dla koni za zwrotem kosztów.

18) Towarzystwo poczyni kroki o uzyskanie zniżki kosztów transportu koleją.

19) Przypuścić należy, że licytacja dobrego materjału krajowego nie tylko koła hodowców, ale i szerszy ogół miłośników koni zainteresować może; kwotę za wstęp uzyskaną, wpisowe, procenta pobrane od sprzedaży, w miarę potrzeby z własnych funduszów Towarzystwa uzupełniając należałoby przeznaczyć na nagrody konkursowe w roku następnym w zawodach, dostępnych wyłącznie dla koni na licytacji nabytych.

W Galicji stoją: 22 pułków konnicy i 6 pułków artylerji, zapotrzebowanie koni jest więc znaczne, a wprost skandalem nazwę, że oficerowie z nielicznymi wyjątkami zakupują konie w Wiedniu i w Budapeszcie mimo, że hodowla nasza wymagania wszelkie zaspokoić może przy odpowiednio zorganizowanych stosunkach wzajemnych.

Najmocniej też przekonany jestem, że wykonanie poruszonej sprawy hodowcom wiele więcej pożytku przyniesie, jak szereg biegów wygranych na lwowskim torze przez wiedeńskie i peszteńskie konie, nawet choćby nie ślepe i nie szpatowate, i apeluję do Galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, rzecz rozwadze gorąco polecając.

---

jak: ciężko pracujące kobiety, jakoteż i ludzi ciężko umysłowo pracujących, jak rolnicy, lekarze, adwokaci i t. d.

Do trzeciej grupy należą ludzie o słabszej budowie ciała i z małą zdolnością do ciężkiej pracy fizycznej, jak pracujący w biurach, starsi ludzie, więźniowie, dalej żyjący z renty, mało zajęte albo niczym nie zajmujące się kobiety.

Sposób i czas przyjmowania pokarmów w ciągu dnia odgrywa w zdrowiu też ważną rolę. Do należytego wyzyskania spożytych potraw należy mieć stałe godziny na śniadanie, obiad i wieczerzę i tych godzin punktualnie się trzymać. Zauważam, że podług mego doświadczenia pracujący umysłowo i ci, którzy muszą spełniać od rana do wieczora pracę mniej lub więcej ciężką i pochłaniającą siły, powinni używać **trzech** posiłków. Z rana przed pracą należy się im umiarkowany posiłek, jak kawa, herbata i t. d., około południa w czasie pracy mały posiłek, a za to **wczesnym** wieczorem po ukończeniu zajęcia muszą się takie osoby obficie posilić. Obfita, ale wcześnie podana wieczerza dobrze działa na osoby źle sypiające i nie sprawia zaburzeń nerwowych ani żołądkowych.

Osoba pracująca ciężko fizycznie, więc należąca do pierwszej grupy, spotrzebuje dziennie wobec większej wagi ciała, jako też większej pracy i większego zużycia muszkułów 145 g białka, 100 g tłuszczu i 500 g węglowodanów (mącznych). Ta ilość pożywienia rozdziela się na różne posiłki, zawierające te składniki. Osobie pracującej fizycznie od samego rana jak n. p. rolnikowi dodaje się jeszcze dwa posiłki, a więc drugie śniadanie i podwieczorek; taka osoba jada najwięcej w południe. Dzienną ilość pożywienia należałoby mniej więcej tak rozdzielić: na śniadanie 14%, na obiad 45%, na wieczerzę 35%, a na drugie śniadanie i podwieczorek 6% całodziennej ilości. Trzyrazowy posiłek powinien zawierać na śniadanie 15%, na obiad 35%, na wieczerzę 35% całodziennej żywności.

Byłoby oczywiście najpojedynczej, układając *menu*, podawać tylko potrawy o zawartości spożywczej, chemicznie zbadanej, ale tylko na te składniki naszego pożywienia liczyć możemy, które rzeczywiście strawione zostały.

Czy i w jakim stopniu dotyczący środek żywności zostanie strawiony, to zależy od przyrządu trawienia, od dobroci samego przyrządzenia, od jego przyprawy, ilości, a nawet i od stanu psychicznego i fizycznego dotyczącej osoby; inaczej bowiem trawi osoba zdrowa, inaczej osoba chora albo słabowita.

Robiono w tym względzie różne badania, jaką ilość z potrzebnych do życia składników człowiek strawić może, a te wykazały, że trawimy ze spożytych pokarmów, względnie zawartych w nich składników tylko:

zwierzęcego białka 96%,
białka roślinnego ze zbitej materji 75%,
białka roślinnego z dobrze pokawałkowanej materji 85%,
tłuszczu zwierzęcego około 95%,
tłuszczu roślinnego około 90%,
cukru mlecznego około 100%,
węglowodanów (mączek) ze zbitej materji około 80%,
węglowodanów z drobno pokawałkowanej materji około 98%.

Pierwszą licytację należałoby urządzić w r. 1915, al bowiem zanim sprawa dojrzeje, dużo niezawodnie upłynie czasu, trzylatki tegoroczne wysprzedane zostaną i zapewne nie znajdzie się dostatecznego materjału do obesłania licytacji w r. 1914, a próba nieudała sprawę z miejsca przesądzić może.

JERZY TURNAU

„STOCK“

(Odczyt wygłoszony na Radzie Ogólnej c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego we Lwowie dnia 4. kwietnia 1913).

I.

Jakkolwiek doświadczenia moje z pługiem motorowym systemu „Stock“ są jeszcze krótkie — (nabyłem go we wrześniu 1912), skutkiem czego wszelkie spostrzeżenia tu wygłoszone mogą jeszcze w przyszłości doznać zmian — mniemam, że podzielenie się nimi z Szan. Panami zdoła ich zainteresować, zwłaszcza z tego względu, że nader niekorzystne warunki, w jakich „Stock“ pracował w zeszłej niezwykle mokrej jesieni, i pożytek, jaki przyniósł dzięki dokończeniu orki przedzimowej (czego mało kto dokazał nieposiadający pługa motorowego), stanowią już bądź co bądź niepoślednią zdobycz doświadczalną w tym przedmiocie.

Budowy i części składowych „Stocka“ nie będę Panom opisywał; są one znane każdemu, kto się orką silnicową interesuje. Dla nieobznajomionych podam tylko w krótkości, że „Stock“ jest motorem złączonym na jednej ramie z sześcioskibowym pługiem — w przeciwstawieniu do t. z. „Traktorów“, u których motor ciągnie przyczepiane doń narzędzia, jak pługi, kultywatory i t. p., dalej wozy ciężarowe, a które ponadto dadzą się używać do młocki zboża i wogóle popędu maszynowego. — „Stockiem“ można orać, pokładać, orać z pogłębiaczami, bronować, włóczyć, wałować, spulchniać kultywatorami i nie jest także wykluczony pociąg ciężarów, żniwiarek i t p. Jedynie niemożliwy jest popęd maszyn.

Obsługa „Stocka“ wymaga w zasadzie 1 człowieka. Daje się jednak zawsze dwóch, aby przy nalewaniu benzyny, smarowaniu i usuwaniu jakichś usterek jeden drugiemu mógł pomagać, a ponadto, ponieważ kierowanie pługiem, zwłaszcza w terenie pagórkowatym jest bądź co bądź dość męczące, przeto przy dwóch ludziach można prowadzić pług na zmianę.

Przy pokładzie i orce niegłębokiej orze się sześcioma skibami i przy pełnem wyzyskaniu szerokości roboczej „Stocka“ można zorać w 10 godzinach 12—14 morgów, spokładać jeszcze więcej, gdyż przy lekkiej robocie nastawia się motor na szybsze przeniesienie, dzięki czemu pług znacznie prędzej się porusza. Przy orce głębszej — ponad 7 cali w glebie lekkiej lub cięższej, jednak w płaszczyźnie — a ponad 5 cali w glebie ciężkiej, zwłaszcza w polach pagórkowatych, trzeba odejmować 1, 2, nawet czasem 3 pługi, w miarę większego oporu, t. j. większej głębokości orki lub silnych pochyłości. Skutkiem tego, im większy opór, tym mniejsza działalność tak, iż zmniejsza się ona w 10 godzinach do 10, 8, 6 morgów.

I tutaj zaraz zwrócę uwagę na pewną wadliwość „Stocka“, która, jak sądzę, dałaby się może usunąć — a mianowicie, że pługi przykręcone są trwale do ramy tak, iż odejmowanie ich wymaga nieco czasu i w każdym razie nie da się uskutecznić podczas ruchu „Stocka“. Skutkiem tego w polach pagórkowatych traci się dużo wskutek niezupełnego wyzyskania motoru w równinie względnie na spadku. Nie chcąc, aby „Stock“ ugrzązł lub stanął pod górę, musi się już całe pole orać zamiast sześcioma skibami n. p. tylko pięcioma lub czterema, co ogromnie zmniejsza wydatność roboty i oczywiście znacznie kosztowniejszą czyni orkę całego pola. Gdyby się udało uczynić pługi ruchome, podnoszone n. p. za pomocą poszczególnych dźwigni, byłoby to wielkie udoskonalenie,

---

Najnowsze badania wykazały, że białko roślinne nie da się należycie strawić z powodu zawartej w nim celulozy.

Znaną jest rzeczą, że człowiek normalny potrzebuje dziennie 120 g białka, 80 g tłuszczu i 330 g węglowodanów. Oczywiście, ilość ta jest czystym produktem, wydobytym ze znacznie większej ilości pokarmów. Tłuszcze i wodnik węgla (mączka i cukier) wzajemnie się uzupełniają. Wiadomo także, że w wyborze środków żywności należy być bardzo ostrożnym, zważając bardzo dokładnie na świeżość i dobroć towaru. Rozpoznawanie to przedstawia nie jedną trudność wobec niesumienności sprzedających, którzy i nie świeżemu towarowi potrafią nadać oszukańczą świeżość. Unikać należy wszelkich, dziś na wielką skalę rozpowszechnionych surogatów, mających wygląd i smak produktu, którego nazwę noszą, a nie mających z nim wcale żadnych wspólnych własności odżywczych. W higienicznej kuchni używa się tylko prawdziwych (naturalnych) środków spożywczych.

Należy się wystrzegać podawania potraw, które skutkiem swej obfitości t. j. skutkiem tego, że do nasycenia wielkiej ich ilości potrzeba, sprawiają wzdęcie żołądka. Przy rozdętym żołądku mimo dostatecznej ilości pożywienia pozostaje pewne fałszywe uczucie niezaspokojonego głodu. Z tego powodu także należy unikać przy jedzeniu picia wody bez miary. Jarzyny, kartofle, wszelkie gatunki kasz, wogóle węglowodany zajmują przy nasyceniu w żołądku większą przestrzeń niż tłuste potrawy. Tłuszcz jest najlepszym środkiem do utrzymania równowagi uczucia sytości; kto więc tłusto jada, je zwyczajnie mniej, niż jedzący posno. Potrawy powinny pobudzić i zaspokoić nasz apetyt.

Osoba pracująca fizycznie łatwiej przyswoi ciężko strawne białko roślinne, wszelkie tłuszcze i potrawy zawierające skrobię, przez pracę muszkułów, osoba taka łatwiej strawi części pożywne. Więc fizycznie pracujący może i powinien spożywać wszelkie jarzyny świeże i strączkowe, potrawy mączne i chleb, a spożywać je w wielkiej ilości, by mieć siły do pracy.

W wielu rodzinach, zwłaszcza u rolników, uważają za dowód zdrowia otyłość. która jest tylko dowodem źle zastosowanego odżywienia, względnie złej przemiany materji. Pokład tłuszczu, który się osadza nie tylko pod skórą, ale we wnętrzu ciała, a to w jamie piersiowej i brzusznej, stanowi rodzaj depozytu, z którego czerpiemy w czasie gorszego odżywiania się, a więc w chorobie. Taki mały kapitał posiada każdy zdrowy osobnik. Zbyt wielkie nagromadzenie tłuszczu stanowczo jest szkodliwe, zwłaszcza rolnikom. Jako normalną wagę podają uczeni: zdrowy człowiek powinien mieć w przybliżeniu tyle kilogramów wagi, ile ma wysokości w centymetrach ponad 1 m — a zatym człowiek o wysokości 160 cm powinien ważyć 60 kg. Szkodliwość nagromadzenia się tłuszczu polega na uciążliwym podniesieniu wagi ciała, każda praca fizyczna jest przez to utrudniona, praca muszkułów i serca zwiększona bezpotrzebnie, oprócz tego, że za wielka ilość tłuszczu utrudnia skórze wydzielenie potu. Otyły łatwo się zgrzeje i poci i przez to łatwo ulega zaziębieniu i katarom dróg oddechowych. Za wielki pokład tłuszczu w klatce piersiowej i jamie brzusznej utrudnia oddechanie i pracę fizyczną w zawodzie. Przyczyną otyłości jest zasadniczo stale nadmierna ilość żywności, człowiek taki spożywa

które w wysokim stopniu wpłynęłoby na lepszą opłacalność orki. Dziwię się, że ten błąd konstrukcji tylko mimochodem bywa wytykany — podczas gdy inne, jak n. p. niemożność cofania się i niemożność używania „Stocka“ do młocki i t. p.. szczególnie bywa podnoszona, mojem zdanie niesłusznie. Bo trzeba już szczególniejszego niepowodzenia, aby się wpakować z „Stockiem“ w takie miejsce, które spowodować może konieczność „cofania“; a co do młocki, to w dużem gospodarstwie, dla którego przecież „Stock“ jest przeznaczony, wówczas, gdy się młóci, musi się orać, pokładać, uprawiać, a niepodobna go równocześnie do obu czynności używać. Natomiast słusznym uznaję zarzut, że szybkość ruchu nie da się przez zmianę przeniesienia regulować wśród pracy motoru, lecz dokonywuje się ona przez zmianę kół trybowych, co dłuższego wymaga czasu. Wadliwość ta również czyni orkę w niekorzystnym terenie (pagórki, ciężka gleba) kosztowniejszą, gdyż chcąc chwilowo większy opór pokonać, musi się już całe pole (a więc i tegoż części płaskie względnie z lżejszą glebą) powolniejszym ruchem uprawiać. Ponadto niemożność zmiany przeniesienia w ruchu maszyny musi spowodować szybsze zużywanie się motoru skutkiem chwilowych przesileń na większych stokach zjeżdżonej, zdeptanej ziemi i t. p.

Czy takie wadliwości dałyby się usunąć bez znaczniejszego skomplikowania maszynerji, a co gorsze i bardzo, zwłaszcza dla naszych dróg, mostów lub niedrenowanych pól, niebezpieczne, t. j. powiększenie ciężaru całego pługa — nie moją rzeczą, jako laika, przesądzać.

Przy pokładzie i orce można za skibami przymocować do „Stocka“ brony, włókę, walec — taksamo przy gruberowaniu tak, iż w korzystnych warunkach „Stock“ nie tylko orze, względnie radłuje, lecz równocześnie włóczy, bronuje, walcuje, oddając rolę niemal gotową pod zasiew. Jest w tem ogromna korzyść, jeżeli się weźmie w rachubę, że unika się, zwłaszcza w gliniastych, wilgotnych glebach, zdeptania tyloma końmi, ile ich do robót przedsiewnych potrzeba. Sądzę, że musi to mieć korzystny wpływ na urodzaj, dzięki lepszej strukturze gleby.

Grubery (rodzaj wielkich sprężynówek) dokupuje się osobno, i ponieważ ich praca robocza jest o wiele szersza, niż przy pługach, przeto w 10 godzinach robią one około 20—25 morgów, a przy ustawieniu szybkiego przeniesienia jeszcze więcej.

Obsługa i kierowanie „Stockiem“ wymaga pewnej wprawy i wrodzonego sprytu — nietrudno jednak w niedługim czasie przyuczyć do tego każdego lepszego a chętnego parobka.

Przechodzę teraz do zagadnienia najbardziej oczywiście istotnego, t. j. do sprawy kosztów i opłacalności uprawy „Stockiem“. Przedewszystkiem musimy przynajmniej w przybliżeniu ustalić koszt potrzebny na umorzenie ceny kupna i oprocentowanie jej. Tu zaraz natrafiamy na tę trudność, że „Stock“ jest zdobyczą techniki maszynowej z ostatnich kilku lat — więc niema dotąd nigdzie doświadczenia, jak długo, ile lat funkcjonować może i ile wynosi przeciętny coroczny koszt naprawek i uzupełniań zużytych części. To więc, co tutaj podam, jest wynikiem informowania się u znawców motoru automobilowego (ściśle pokrewnego z motorem „Stocka“), oraz sprawozdań dawniejszych posiadaczy „Stocka“ — wynikiem również moich własnych przypuszczeń, nie mających jednak bynajmniej pretensji do nieomylności.

Cała konstrukcja pługa wydaje się bardzo solidna; sądzę, że śmiało można liczyć, iż wytrzyma, oczywiście przy odpowiednich naprawkach, więcej jak 12 lat. Inna rzecz z motorem. Znawcy twierdzą, że po 5 latach już nie będzie do użycia. Motor kosztuje około 6.000 kor., pług z przyborami 19.000 kor. Wypadnie więc taka kalkulacja na rok:

---

więcej niż spotrzebuje. Wiemy, że nie tylko zbywające białko, ale także i zbywające mączne i cukrowe potrawy, jeżeli nie zostaną w organizmie spalone (zużyte), osadzają się w ciele jako tłuszcz. Niebezpieczne skutki otyłości nie polegają w większej części tylko na samej ociężałości, ale na nieustannej szkodzie, jaką ona wyrządza sercu i nerkom. Zwłaszcza rolnikowi należy się strzedz przed otyłością, bo ta też powoduje wielkie utrudnienie w prowadzeniu gospodarstwa w polu i w oborze; i tu gospodyni ma wielką odpowiedzialność.

Inaczej rzecz się ma z odżywianiem osoby *umysłowo pracującej* i prowadzącej życie siedzące. Podczas gdy ruch ciała pobudza przemianę materji, to życie siedzące powstrzymuje ten proces. Więc osobie *umysłowo* pracującej podaje się oprócz nabiału, śmietany, śmietanki, masła, tylko potrawy lekko strawne, mało korzenne, nie wybredne i nie skomplikowane, szczególniej i zupy. Wiele wprawdzie mówiono i pisano przeciwko spożywaniu zup, które mają zaledwie 1.5—2% pożywności, ale w małej ilości działają one pobudzająco na nasz apetyt i to ich zaleta. Podaje się także i mięso, jak drób, dziczyznę, cielęcinę, wołowinę, wszystko wyborowe, a przyprawione na świeżym tłuszczu (maśle lub smalcu t. j. sadle w domu stopionym) na różne sposoby, więc pieczone i smarzone, a *najrzadziej* gotowane lub duszone. I o rybie, czy to morskiej, czy rzecznej nie należy zapominać, bo ta jest lekko strawna. Do mięsa *niezbędnym* dodatkiem jest u takich osób zawsze *jarzyna*, a stosownie do pory roku podaje się sałaty, kompoty i świeże owoce. Słodka, lekka, starannie zrobiona legumina *powinna* u ludzi umysłowo pracujących zakończyć obiad, spożyty tym sposobem w dobrym humorze gdyż i stan psychiczny wpływa znacznie na trawienie. Pracujący umysłowo powinien wogóle jeść mało, żyć umiarkowanie, alkoholu nie używając.

Sławny fizjolog Karol Voit twierdzi, że wszyscy jemy wogóle za dużo, a szczególnie przez mięsne potrawy wprowadzamy do organizmu za dużo białka. Uczony ten na dorosłą osobę liczy 118 g białka, 50 g tłuszczu i 500 g węglowodanów.

Podczas wakacji lub odpoczynku letniego *umysłowo pracujący* powinien zmienić sposób życia, więc przebywać wiele na świeżym powietrzu, a używając ruchu, stosownie do tego, jak wyżej powiedziane, się odżywiać, t. z. zwolna sposób odżywiania umysłowo pracującego odmienić na sposób pracującego fizycznie. Odpoczynek taki zwykle na porę letnią przypada, więc główną rolę w pożywieniu będzie wtedy odgrywać nabiał, owoce i jarzyny, *przy minimalnej ilości mięsa.*

Przy *sporcie* używa się mięszanych pokarmów, które muszą być spożywane zwolna i przeżuwane należycie. Jako napój używana jest świeża woda albo herbata, nigdy alkohol.

Następująca tabelka poucza gospodynie o składnikach różnych gatunków mięsa.

	średnio-tłusty zawiera białka %	tłuszczu %	wody %	mineralnych części %
wół . . .	21	6	72	1
cielę . . .	20	4	75	1

4% od kapitału 25.000 kor. . . . . . . 1.000 kor.
8% od 19.000 kor. . . . . 1.520 „
20% od 6.000 kor. . . . . 1.200 „
obsługa i dozór . . . . 400 „
na części uzupełniające i naprawki . . 380 „
Razem . . . . 4.500 kor.

W miarę tego, czy „Stock“ pracować będzie 80, 100, 120 dni rocznie, wynosić więc będzie dzienny koszt oprocentowania, amortyzacji i naprawek około 50, 40, 35 kor. Tu zaraz widzimy, że „Stock“ wymaga dużego obszaru. Jeżeli bowiem miałby do orania tylko przez 80 dni (co miałoby miejsce w gospodarstwie o obszarze ornych pól około 400—500 morgów), to sam koszt oprocentowania i amortyzacji „Stocka“ obciążyłby morg kwotą około 10 kor., a temsamem nie mógłby należycie się opłacić, gdyż benzyna i oliwa, oraz obsługa kosztują, zależnie od głębokości orki, jakości gleby i położenia, od 2—8 kor. na morg. Z drugiej strony jednak trzeba uwzględnić, że przy mniejszej ilości dni roboczych i zużycie motoru może być mniejsze. Sądzę, że należyte wyzyskanie przez „Stocka“ może mieć miejsce w gospodarstwie co najmniej 800 do 1.000 morg., przy pracy przez 120 dni tak, iż amortyzacja na godzinę pracy wyniesie około 3½ kor.

Celem wykazania kosztu uprawy „Stockiem“ podam kilka przykładów z własnej praktyki, z jesieni 1912.

Folwark Piwoda, gleba piasczysta:

„Stock“ zorał i równocześnie bronował 50 morg. — 6 cali głęboko
„ pokładał „ „ 17½ „ — 3 „ „
„ orał pod ziemniaki „ 37 „ — 10 „ „
„ drapał kultywatorami zaperzony pokład . . . . 20 „ — 6 „ „
„ przyorał łubinu . . . . . . 4 „ — 6 „ „

Na to wyszło w 18 dniach (nie licząc zużytej na dojazd):

benzyny około 1.100 kg po 40 kor. — 400 kor.
oliwy „ 160 „ „ 1 „ — 160 „
waseliny „ 10 „ „ 30 hal. — 3 „
2 ludzi przez 18 dni × po 1 kor. 50 h. — 54 kor.
amortyzacja 18 dni po 7 godzin po 3 kor. 50 hal. . . . . . . — 441 „
Razem . . . 1.058 kor.

Z tego można zestawić następującą kalkulację:

50 morg. orki 6″ po 7 kor. — 350 kor. — hal.
4 „ przyorywania łubinu po 12 kor. 50 hal. . . . — 50 „ — „
37 „ orki 10″ po 12 kor. 50 h. — 462 „ 50 „
17½ „ pokładu po 3 kor. 50 h. — 61 „ — „
20 „ gruberowania po 3 kor. — 60 „ — „
bronowanie 68 morg. po 80 hal . . — 54 „ — „
Razem . . . 1037 kor. 50 hal.

Powyższe zestawienie zrobiłem na podstawie kosztu orki końmi wedle następującej kalkulacji:

Koszt utrzymania konia, pługa i brony:

Oprocentowanie kapitału 4% od 500 kor. 20 kor. — hal.
Amortyzacja (10 lat) 10% „ 500 „ 50 „ — „
Uprząż 30 kor. na 6 lat . . . . . . 5 „ — „
Postronki . . . . 1 „ — „
Nieszczęśliwe wypadki 3% . . . . . 15 „ — „
Weterynarz, leki . . . . 1 „ — „
Kowal . . . . 5 „ 50 „
Amortyzacja stajni (10.000 kor. na 40 koni 1 koń = 250 kor. × 4%) . . . 10 „ — „
Oświetlenie, szczotki, zgrzebła . . . . 1 „ — „
Amortyzacja i % pługa, brony, 170 kor., 10% . . . . 17 „ — „
Razem . . . . . 125 kor. 50 hal.

250 dni roboczych = 125 kor., czyli 1 dzień = 50 hal.
Koszt żywienia konia podczas robót:

dziennie 5 kg owsa po 17 hal. . . . . 85 „
„ 6 „ siana „ 6 „ . . . . . 36 „
„ 1 „ otrąb „ 13 „ . . . . 13 „
Razem dziennie . . . . 181 „

	średnio tłusty zawiera białka %	tłuszczu %	wody %	mineralnych części %
baran	17	16	66	1
wieprzowina	18	22	59	1
konina	21	2	76	1
sarnina	20	2	77	1
kura	20	4	75	1
gęś	16	45	38	½
łosoś	22	12	64½	1½
węgorz	13	28	58	1
śledź	15	9	74	2
łupacz	17	½	81	1½

Liczby tu przedstawiają przeciętną wartość i trzeba uwzględnić, że składniki chemiczne mięsa ulegają zmianie według wieku zwierzęcia, płci, sposobu karmienia, stosownie do użytej części mięsa i do tego, czy jest pieczone lub gotowane.

Podaję tu równocześnie składniki pożywne niektórych węglowodanów:

sucha fasola zawiera 24·01% białka, 1·80% tłuszczu
groch „ 22·04% „ 2·50% „
soczewica „ 25·00% „ 4·00% „
grysik „ 11·30% „ 1·19% „
krupy perłowe „ 7·20% „ 1·01% „
krupy hreczane zawiera 15·50% białka 6·10% tłuszczu
krupy jaglane „ 12·90% „ 0·03% „

Praktyczna gospodyni z tabelek powyższych i dat podanych wywnioskuje z grubego, ile i jakich potraw nam potrzeba w codziennym życiu, a przedewszystkim w jakiej kombinacji *menu* zestawiać, aby domowników przy dobrym zdrowiu zachować i zaniechać nadmiaru lub braku odżywiania. Zwykle grzeszą gospodynie raczej nadmiarem, który powoduje tyle szkód dla zdrowia. Stąd też miejsca kąpielowe, i to niestety zagraniczne, zapełnione są rodakami naszymi, którzy skutkiem nadmiaru pokarmów, a zwłaszcza mięsa, w dwu miesiącach starają się naprawić to, co gospodynie nasze w 10 ciu miesiącach popsuły. Racjonalne odżywienie naszych domowników należy, jak na wstępie podniosłam, do najważniejszych od Boga na kobietę włożonych obowiązków i dlatego należyte wyszkolenie kobiety w tym względzie musi społeczeństwo podnieść i polepszyć. Niestety, tak jak dziś stoją rzeczy, kobiety nasze uczą się wiele i wszystkiego, ale do tego zadania swego jeszcze wiele pracy im potrzeba. Niewątpliwie jednak postęp jest widoczny, gdy nowa dorastająca gieneracja wsparta pomocą kraju podejmuje i na tym polu pracę wybitnie ekonomiczną. *„Rolnik“* odczuł te dążności, wzywając kobietę do współpracy, zwłaszcza w zapomnianym dotąd dziale gospodarstwa kobiecego.

Fornal rocznie 460 kor.: 300 dni = dziennie 1 kor. 50 hal.
Poganiacz „ 360 „ 300 „ = „ 1 „ 20 „

Przy orce gleby piaszczystej na 6″ orze para koni przez 7 godzin (tyle bowiem liczona robota „Stocka“ około $^3/_4$ morga, co kosztuje 5 kor. 10 h. (2 konie $\times$ 1·80 = 3·60 — 1 $\times$ 1·50 = 5·10), czyli morg około 7 kor.

Przy orce 10″ 4 konie (7 kor. 20 h.) parobek i poganiacz (2 kor. 70 h.) zorzą w 7 godzinach $^3/_4$ morga, czyli że koszt morga wypadnie najmniej na 12 kor.

DR. FERDYNAND WILKOSZ.

Stawy wycierowe i narybkowe.

Stawy wycierowe tylko w tych gospodarstwach stawowych są potrzebne, w których hodowca musi dla siebie wyprodukować narybek. Są to gospodarstwa o wielkich obszarach; w mniejszych hodowca stawów wycierowych ani zakładać ani utrzymywać nie potrzebuje, gdyż może mniejszym kosztem nabyć narybek z większych gospodarstw. Powinien atoli do tego celu wybrać gospodarstwa stawowe wielkie, starannie prowadzone, w których narybek od samego początku należycie jest żywiony i starannie hodowany. Narybek taki będzie róść szybko i wyrośnie na ryby zdrowe i dorodne.

Nabycie narybku wypadnie nawet hodowcy taniej, aniżeli wyprodukowanie go u siebie. Według normy dzisiaj przyjętej wzajemne ustosunkowanie stawów powinno być następujące: jeżeli cały obszar stawów w pewnym gospodarstwie wynosi n. p. 100 morgów, w takim razie stawy wycierowe powinny mieć $6^2/_3$ morgów powierzchni, narybkowe $33^1/_3$ morgów, odrostowe 50 morgów, a zimochowy 10 morgów. Jeżeli właściciel takiego gospodarstwa nie będzie produkować narybku u siebie, lecz go zakupi gdzieindziej, natenczas 40 morgów na produkcję narybku przeznaczonych może użyć jako stawy odrostowe i może mieć z nich 4.000 K rocznego dochodu. Zapłaciwszy za narybek do 90 morgów stawów odrostowych 2.250 K, pozostanie mu jako czysty zysk nadwyżka 1.750 K.

Rachunek ten jest tylko przybliżony, gdyby jednak czysty zysk był nawet mniejszy, to w każdym razie nabycie narybku gdzieindziej będzie dla hodowcy jeszcze korzystne.

Jeżeliby się taki sposób gospodarki rozpowszechnił, to z czasem zajęliby się niektórzy hodowcy wyłącznie tylko produkcją narybku i mieliby dochód znakomity, wynoszący z morga corocznie około 1.000 K.

Hodowcom, którzy u siebie narybek karpia produkują, przydadzą się następujące z praktyki zaczerpane wskazówki:

Stawy wycierowe mogą mieć $^1/_{16}$ do $^1/_8$ morga powierzchni, powinny mieć położenie słoneczne, od wiatru zasłonięte, a dno zarośnięte miękkimi trawkami łąkowymi. Przypływ i odpływ powinien być tak urządzony, aby wpuszczenie i wypuszczenie wody nie wymagało więcej, niż kilka minut czasu. Stawek ma być zupełnie wysuszony i aż do wiosny sucho utrzymany, w zimie można go zwapnić, znawozić i przeorać.

Tuż przed napuszczeniem wody należy trawę skosić tak, aby wysokość pozostałej trawy nie wynosiła więcej jak 10 cm. Mech znajdujący się między trawą wydrapać i wydobyć żelaznymi grabiami.

Przy ciepłocie wody + 16° R, a nawet i większej wpuszcza się wodę do stawku wycierowego w maju, w czasie stałej pogody, w dzień ciepły, nie wietrzny i zaraz tego samego dnia po południu wsadza się do jednego stawku tarlaki, a mianowicie 1 do 2 ikrzaki i 2 do 4 mleczaki. Tarło odbędzie się niezadługo, często już dnia następnego.

Każdy stawek wycierowy ma rów wewnątrz naokoło grobli lub też jeden rów przez środek stawku — w tych rowach kryją się tarlaki i tutaj można je łatwo kasarkami lub sakami po odbyciu tarła wyłowić, aby nie szkodziły złożonej ikrze. O odbyciu tarła świadczy złożona i zawieszona na piórkach trawy ikra.

Stawy narybkowe najlepiej umieścić obok stawków wycierowych poniżej tychże; niektórzy hodowcy urządzają stawki wycierowe w ten sposób, że odpowiednią przestrzeń ze stawu narybkowego przedzielają groblą i przestrzeń tę na stawy wycierowe przeznaczają.

Stawy narybkowe służą albo tylko do jenorazowej przesady narybku albo też jedne z nich służą do pierwszej przesadki, inne zaś do drugiej przesadki narybku. Po raz drugi przesadza się narybek, kiedy pożywienie w pierwszych stawach narybkowych jest już zjedzone.

Stawy narybkowe trzeba na zimę zwapnić, znawozić i uprawić i przez całą zimę zupełnie osuszone zostawić; na wiosnę zaś zalać wodą na 8 dni naprzód przed wpuszczeniem do nich narybku.

W 2 do 8 dni po wylęgnięciu się narybku przesiedla się go do stawów narybkowych. Jeżeli staw narybkowy położony jest niżej pod stawkiem wycierowym, wystarczy otworzyć śluzę pomiędzy tymi stawami, a narybek do stawu narybkowego spłynie.

Jeżeli staw wycierowy położony jest w stawie narybkowym, można w kilku miejscach groblę przekopać, a narybek również sam z wodą spłynie.

Jeżeli zaś stawek wycierowy położony jest w pewnym oddaleniu od stawu narybkowego, to trzeba narybek kasarkami gazowymi do naczynia z wodą wyłowić i następnie do stawu narybkowego przenieść. Gdyby się w ten sposób zupełne wyłowienie nie dało uskutecznić, można otworzyć mnich i podstawić pod niego podchwytki, w które narybek spłynie, skąd go następnie z zachowaniem ostrożności do naczyń przelać i do stawu narybkowego wpuścić można.

Ilość narybku na morg wsadzić się mającego jest mniejsza lub większa, według tego, czy narybek będzie przesadzany raz czy też dwa razy. Jeżeli tylko raz, to można dać na morg 2.000 do 6.000 sztuk, jeżeli zaś dwa razy, to przy pierwszej przesadce można dać od 4.000 do 25.000 sztuk na morg, przy drugiej zaś, kiedy narybek będzie już 4 do 6-ciu tygodniowy, od 1.500 do 6.000 sztuk na morg. Hodowca powinien przytym zawsze badać i sprawdzać ilość pożywienia w stawie się znajdującego i zaraz zrobić drugą przesadkę, jak tylko okaże się brak pożywienia, gdyż dostatnie żywienie narybku jest warunkiem jego należytego w przyszłości przyrostu.

Ilość obsady powinna zawsze być zastosowana do żyzności wody stawowej.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

Porównanie pracy wołów i koni. Praca wołów w gospodarstwie podlega bardzo różnym ocenom, a to zależnie od sposobów jej stosowania i od właściwości samego gospodarstwa.

Woły nadają się przeważnie do gospodarstw silnie buraczanych — intenzywnych, a niektóre roboty, jak płużkowania lub obsypywania, woły spełniają lepiej niż konie, właśnie dzięki swemu równomiernemu stąpaniu. Natomiast niezawsze nadają się woły do zwózki, gdyż tylko przy ciągnieniu pełnych wozów zastępują w zupełności konie.

Głównym zarzutem, jaki podnoszą przeciwnicy wołów, jest powolność pracy, oraz wzgląd na to, że wół potrzebuje dłuższego wypoczynku południowego. Wbrew tej ostatniej opinji przytacza pan O. Ballauf w *Illustr. Landw. Ztg.* przykład gospodarstwa, w którym woły pracują na wiosnę od piątej z rana do 8 wieczorem z $1^1/_2$ godzinną pauzą w południe. W czasie żniw dzień roboczy jest jeszcze dłuższy i woły wytrzymują to napięcie przez czas najgorętszej roboty, a później mają dłuższy okres wypoczynku w stajni. W ten sposób praca ich odbywa się sezonowo, przyczym w sezonie wypoczynku także ilość zadawanej paszy ulega zmniejszeniu.

W przytoczonym gospodarstwie woły dostają w dniach pracy przeciętnie 12 funtów śrótowanego ziarna, siano

i plewy. W czasie wypoczynku żywią się przeważnie krajanką i liśćmi buraków.

Żniwa są znowu okresem natężonej roboty dla wołów. Używa się ich do zwózki (pełnych wozów) albo do młócby.

Po ukończeniu zasiewów jesiennych głównym zajęciem wołów jest orka. Z pomocą 40 wołów i tyluż koni w gospodarstwie o przestrzeni 3000 morgów niemieckich (750 ha) udało się wykonywać wszystkie roboty w polu bez użycia pługu parowego, przyczym wiosenne obsiewy mogły być ukończone już 27. marca, a cała orka jesienna bywa wykonana przez woły pomimo, że gospodarstwo to obsiewa burakami 600 morgów (150 ha) pola. Zaletą więc pracy wołów jest owa wytrzymałość, która przy zastosowaniu długiego dnia roboczego i krótkich wypoczynków pozwala wykonać znaczną ilość robót w czasie stosunkowo niedługim. Natomiast w okresie wypoczynku wół jest również wytrzymały na brak obfitej paszy.

Te jego zalety dają w sumie korzyści znaczniejsze od strat wywołanych powolnością wykonywanej roboty.

W gospodarstwach silnie buraczanych utrzymywanie wołów przedstawia szczególną dogodność ze względu na obfitość krajanki i liści buraczanych, które mieć można właśnie w czasie przetrzymywania wołów na stajni. Należy jeszcze zauważyć, że dla stosunkowego zmniejszenia kosztów dozoru i żywienia ilość wołów nie powinna być za mała, żywienie bowiem równie jak dozór wołów wymaga utrzymywania specjalnej służby bez względu na ilość wołów, jeśli robota ma być wczas zaczęta i dobrze wykonana. Żywienie bowiem bez względu na ilość wołów wymaga osobnego parobka, jeśli robota ma być wczas zaczęta. Dozór zaś chłopaków przy wołach również jest potrzebny. Mała ilość wołów utrudnia także dyspozycję robót, gdyż do tych samych robót trzeba nieraz użyć i koni i wołów jednocześnie, co niezawsze jest pożądane. Wogóle utrzymanie wołów jest korzystne w gospodarstwach intenzywnych, rozporządzających dostateczną ilością rąk roboczych, szczególniej zaś w gospodarstwach buraczanych.

Ł.

Nowe urządzenia stanowisk dla krów. *Molkerei Zeitung* podaje opis i rysunki tych urządzeń. Opis ten dostarczył danych dla niniejszej notatki, która jednak nie jest wierną kopją wspomnianego opisu.

Krótkie stanowiska o podniesionej podłodze i nizkich żłobach przedstawiają następujące korzyści:

1) Łatwość utrzymania zwierząt w czystości, która nie może być osiągnięta przy zbyt długich stanowiskach bez podniesienia ich poziomu ponad poziom podłogi i stajni.

2) Znaczna oszczędność ściółki wskutek mniejszej ilości odchodów płynnych, które z podniesionego podjum uchodzą do ścieku, urządzonego z tyłu stanowiska.

3) Łatwiejsze przewietrzanie i nadzór nad zwierzętami, które można obejrzeć w stajni lepiej, gdy stoją wyżej od widza.

4) Oszczędność miejsca.

5) Krótkie stanowiska mogą być urządzane tylko wtedy, gdy **żłoby są nizkie** tak, że bydlę trzyma głowę bez przymusu nad żłobem.

Jedzenie z nizkiego żłobu odpowiada lepiej naturalnym skłonnościom bydlęcia. Pasza jest obficiej uśliniona, a więc lepiej zużytkowana.

Nizki żłób wywiera również wpływ korzystny na prostość grzbietu.

Przy powyższym urządzeniu stanowisko zależnie od wielkości zwierząt może być długie na 1.50—1.60 cm, a nawet krótsze.

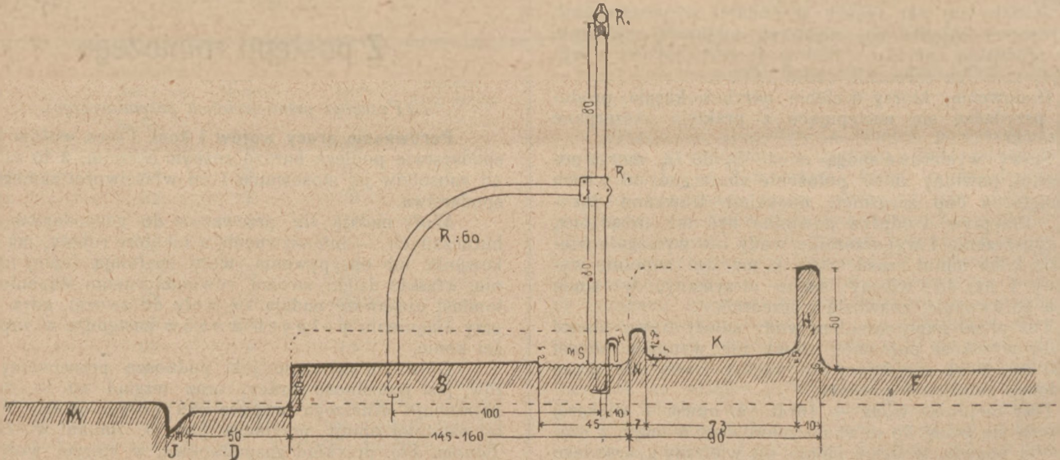
Część tylna stanowiska powinna otrzymać lekki spadek. Z przodu, dla zapewnienia lepszego oparcia w nogach i uniknięcia ślizgania, urządza się zagłębienie (niecka) na 2,5 cm głębokie o powierzchni silnie nacinanej. Że zaś tylny kraniec stanowiska jest wskutek spadku niższy od przedniego również o 2,5 cm, przeto przy opisanym urządzeniu zwierzę stoi poziomo i obciążenie nóg jest jednakowe.

Cała powierzchnia stanowiska powinna być również nacięta i przez to szorstka, choć nie w tym stopniu, co przednia „niecka" i poza stanowiskiem, a o 20 cm poniżej tegoż znajduje się tak zw. powierzchnia nawozowa (D), 50 cm szeroka, a za nią dopiero rynna gnojówkowa, ku której powierzchnia nawozowa jest nachylona.

W ten sposób osiąga się natychmiastowe oddzielenie i odpłynięcie cieczy do dołów i unika się rozkładania i wydzielania amoniaku w stajni.

Rynna ściekowa powinna mieć ścianki gładkie, z których jedna postawiona pionowo, druga od strony powierzchni nawozowej — silnie nachylona.

Załączony rysunek profilowy przedstawia wyżej wymienione położenia (Rys. nr. I).



Rys. I. przekrój poprzeczny stajni. *M.* przejście nawozowe; *J.* Rynna; *D.* powierzchnia nawozowa; *S.* stanowisko; *MS.* „niecka"; R_1. podwójne »kajdanki« na rury (odlew miękki); R_2. podwójne kajdanki (żelazo kute); *H.* hak łańcucha od ramy szyjowej; *K.* żłób; *N.* niższa ścianka żłobu; H_1. wyższa ścianka żłobu: *F.* przejście pokarmowe.

Z rysunku tego widać, że przejście (M) poza rynną, przeznaczone do zbierania nawozu, jest również ku niej nieco nachylone (ku rynnie). Przejście to jest położone o 5 cm wyżej od najniższego miejsca powierzchni nawozowej.

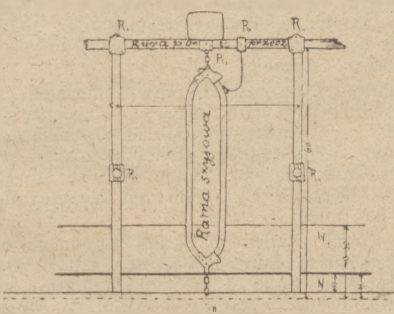
Przejście (F) poza żłobem, służące do zadawania paszy, leży o 9 cm wyżej od przejścia nawozowego (M). W ten sposób przy myciu stajni woda dostaje się łatwo do rynny ściekowej.

Żłób jest gładki, szeroki, płaski, a jego spód nachylony w stronę rynny. Jego najniższe miejsce jest położone o 2,5 cm nad poziomem stanowiska. Spód żłobu podnosi się o 3,5% w stronę ściany zewnętrznej.

Wysokość wewnętrznej ścianki żłobu jest bardzo mała i wynosi około 12 cm, licząc od spodu żłobu w jego najniższym punkcie, czyli około piętnastu centymetrów od poziomu stanowiska. Wyższa ścianka wewnętrzna okazała się niepotrzebną, gdyż bydło odpycha paszę od siebie ku zewnętrznej ściance żłobu, która też jest znacznie wyższa i wystaje 50 cm ponad poziom stanowiska.

Należy jeszcze wspomnieć o przegrodach stanowisk i o ramie szyjowej bydła.

Jako materjał na przegrody używa się $1^1/_2$ calowych rur żelaznych i każdy łuk takiej rury, oddzielający dwa stanowiska, łączy się z sąsiednim łukiem zapomocą rury, biegnącej wzdłuż stajni po przez kolumny stojące przy żłobach tak, że wzmiankowana rura przechodzi wpoprzek stanowisk ponad głowami zwierząt. Do niej to właśnie są luźnie przymocowane urządzenia ramy szyjnej, która jest zawieszona od góry przy wspomnianej rurze, a od dołu przytwierdzona wolno zwieszającym się łańcuchem. W ten sposób umożliwione są ruchy ramy około górnego punktu zaczepienia i przy pomocy tego urządzenia nie krępując zwierzęcia, nie pozwala mu się jednak wyjadać paszy od sąsiadów. Rama więc służy do indywidualnego żywienia. (Rys. nr. II).



Rys. II. Widok przegrody od strony stanowiska.

Rysunek nr. 2. tłumaczy lepiej wspomniane urządzenie i uwidocznia, że bydlę mając głowę przetkniętą przez ramę, może mimo to nawet się położyć, gdyż otwór ramy jest dostatecznie wydłużony u dołu.

Połączenia rur, mają specjalne urządzenia (kajdanki), składające się z dwóch części, które nakłada się na rurę i zaciska zapomocą 3 bolców śrubowych tak, że każde kajdanki spajają 2 rury na skrzyżowaniach. *Ł.*

Z Live Stock Journal. Królewskie Tow. Rolnicze ang. wydało sprawozdanie o doświadczeniu nad wychowem cieląt, przeprowadzonym w Woburn Farm w r. 1912—13. Dwadzieścia cieląt płci męskiej (Shorthorny) zakupiono w wieku 2—3 dni i żywiono wyłącznie pełnym mlekiem przez pierwsze 3 tygodnie, dając w przecięciu 4·6 l dziennie na sztukę. Z końcem 3-go tygodnia wszystkie zważono i podzielono wedle wagi na pięć grup po 4 cieląt. Te pięć grup żywiono następnie w rozmaity sposób: 1) „Lebertran" i mleko odtłuszczone; 2) kupna „mączka dla cieląt"; 3) kleik (siemię lniane i owies mielony) z mlekiem odtłuszczonym; 4) pełne mleko; 5) owies gnieciony i mleko odtłuszczone. Ceny powyższych pokarmów przeliczone na naszą miarę i walutę wynosiły: mleko pełne 15 h za litr, mleko chude 4·35 h za litr, tran 12 h za litr, „mączka cielęca" 18 K za 50 kg, mąka owsiana 20·40 K za 50 kg, siemię lniane 28·80 K za 50 kg, owies gnieciony (własnego zbioru) 8·40 K za 50 kg.

Wedle dra J. Augustusa Voelckera, który podpisał sprawozdanie, nie tylko żywienie owsem gnieciónym i mlekiem chudym dało największy zysk na wadze przy najmniejszym koszcie żywienia przez 9 tygodniowy okres zróżniczkowanego żywienia, ale następnie, gdy cielęta wypuszczono na pastwisko i wszystkie żywiono jednakowo, przyrost na wadze cieląt tak żywionych był nadal wyższy niż we wszystkich innych grupach.

Drugi z rzędu najwyższy przyrost osiągnięto w grupie żywionej mlekiem pełnym, i tutaj zauważyć należy, że w lutym 1913 (doświadczenie rozpoczęto na wiosnę 1912), grupa ta wyglądała najlepiej ze wszystkich, mając najwięcej tego, co Anglik nazywa „bloom" (kwiecie) a na co brak w polskim języku zupełnie odpowiedniego wyrażenia. W rzeczy samej, ktokolwiek przeglądał cielęta, gdy były wszystkie razem, mógł z łatwością wybrać te z grupy „pełnego mleka". Grupa „gniecionego owsa" podobnie odbijała się od pozostałych, a bez wątpienia najmarniejsza ze wszystkich była grupa chowana na cielęcej mączce. To wrażenie ogólne było jednakie prawie że przez cały czas trwania doświadczenia Doświadczenie to ma być kontynuowane, aż woły będą gotowe na rzeź.

Drobne porady gospodarcze.

Użycie ammon-cahücitu do karczowania i melioracji rolnych. W *Rolniku* nr. 13 z dnia 28. marca b. r. była wzmianka z opisu w *Tygodniku rolniczym wileńskim*, o nowym bezpiecznym materjale wybuchowym, spreparowanym pod powyższą nazwą. Ma on się nadawać do bezpiecznego a szybkiego karczowania pniaków i łupania kamieni, a nadto mógłby być użyty zamiast niebezpiecznych środków wybuchowych do wzruszania podglebia celem osuszenia małych powierzchni młak wśród suchych pól leżących, które przeszkadzają w uprawie, a koszt ich drenowania byłby zanadto wysoki, cahücit bowiem spulchnia ziemię na 70—80 cm głęboko.

Celem przeprowadzenia prób na większą skalę z tym materjałem w powyższych kierunkach udałem się do nadleśniczego p. Metziga w Samter Pr. Poznań z żądaniem broszury, traktującej o użyciu, i 100 kg materjału tego na próbę, by potym doświadczeniami mymi podzielić się z czytelnikami *Rolnika*.

Cahücit jednak nie ma wstępu do Austrji, gdyż mimo że u nas bezpiecznego materjału wybuchowego jeszcze nie wyrabiają, locz państwo posiada monopol na środki wybuchowe niebezpieczne, zatym trzeba dopiero osobnego pozwolenia ministerjalnego celem importu cahücitu.

Cena cahücitu wynosi przy odbiorze 1—25 kg 1·60 M, od 25—50 kg 1·50 M, a w większych ilościach 1·40 M. Uwzględniwszy koszta opakowania, transportu, kapiszonów i przewodów czy zapalnic, cena za 1 kg nie wypadnie niżej jak 1·60 M czyli 1·92 K.

Z praktyki wiemy, że po średnio zwartym 60-letnim lesie sosny i jodły pozostaje na 1 ha 700 do 900 od 30 do 50 cm grubych pniaków na zrębie.

Ponieważ na każde 10 cm grub. pniaka potrzeba do wykarczowania 100 gr. cahücitu, na przeciętną grubość 400 gr czyli koszt 76·8 h nie licząc roboty, a w ten sposób koszt na 1 ha wynosiłby od 537·60—691·20 K.

Cena kosztów tych zwróciłaby się częściowo w wartości pniaków jako opału w ilości od 35—45 fur z 1 ha licząc po 5 K furę, zatym od 175 - 225 K.

Przeto koszt karczowania 1 ha po strąceniu wartości pniaków, a wyrównaniu kwoty tej kosztem niewielkiej robocizny, wynosiłby od 370 - 470 K.

Jakkolwiek są to kwoty przypuszczalne, — nie myślę jednak, bym w obliczeniu zrobił dużą pomyłkę, — w naszych warunkach bardzo wysokie, a moim zdaniem nie znajdą rachunku.

Inaczej przedstawiałoby się użycie cahücitu w melioracjach rolnych, mianowicie do osuszania młak wśród suchych pól położonych.

Młaki takie o małej powierzchni 150 - 300 m² przy głębokości nieprzepuszczalnego podglebia do 2·50 m można by szybko i względnie tanio osuszyć cahücitem, dając w odległości 5 m od granicy suchego pola w odległościach 10 m w kwadrat, a głębokości 1·80 m patron 1 kg, świdrem ziemnym umieszczony, który kosztem około 2 K miałby spowodować kapilarność 10 m². *Alojzy Bozowski*

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy nr. 16, 18. kwietnia 1913 Kraków. J. Jan Neuman: Pielęgnowanie i zasilanie ozimin. Fr. Kośmider: Roboty wiosenne w polu. Józef Donhaiser: Kukurudza pastewna.

Ziemianin nr. 16, 19. kwietnia 1913 Poznań. Walne zebranie „Banku Ziemskiego". Dr. Sch.: Azot gleby. St. Michalski: Uprawa bobiku.

Rolnik i Hodowca nr. 16, 17. kwietnia 1913 Warszawa. St. Dzięciołowski: Kilka uwag w kwestji unarodowienia handlu mięsem na prowincji. Stanisław Pospieszalski: Zasiewy wiosenne.

Wiener Landw. Zeitung Nr. 31, 16 April 1913 Wien. K. A. Romstorfer: Die wirtschaftliche Frage bei Errichtung ländlicher Bauten. Nr. 32, 19. April. Dr. v Zeiler: Eine Mustermelioration mit Grundstückzusammenlegung.

Illustr. Land. Ztg. Nr. 31, 9. April 1913 Berlin. K. Schade: Hufuntersuchung und Pferdekauf. Dr. K. Störmer: Pararitäre Schäden am Wintergetreide. Nr. 31, 19. April 1913. Dr. Augstin: Der Einfluss der Untergrundlockerung auf die Bodenerträge. Ballauf: Pferde oder Zugochse?

Mitteilungen der deutschen landw. Gesellschaft Berlin Nr. 32, 12. April 1913. Dr. Augstin: Wasser und Bewässern. F. Gräter: Der heutige Stand der Leistungsprüfungen in der Milchviehzucht.

Deutsche Landw. Presse Nr. 32, 19. April 1913 Berlin. Höckner: Ist intensive Milchviehfütterung nach Leistung auch in einem Zuchtstalle ohne Schädigung der Zucht durchführbahr und rentabel?

Österreichische Agrar-Zeitung Nr. 16, 19. April 1913, Wien. Hugo Reinhofer: Einfluss des Getreidezolles auf Preis und Produktion. Rubarth: Zerkleinerungspflüge.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 23. kwietnia.

Zdawało się wszystkim spokojnym naturom, które przy ocenach sytuacji odróżnić potrafią, co w nią kunsztownie wkładają wybryki spekulacji, że sprawa zimna a ciepła już przebrzmiała na targu zbożowym, że paroksyzmy powracającego zimna zjawiają się prawie co roku, bez najmniejszej szkody dla zasiewów w początku kwietnia, i że na targu zbożowym decydują obecnie znowu warunki podaży i popytu zapasów domowych z wielkich importów z zagranicy. A tymczasem kwestja temperatury nabiera ponownie znaczenia z punktu widzenia żniw i prawią o niej handel i spekulacja coraz częściej ustnie i po gazetach. Przeważa tymczasem kwestja, co kto oferuje i w jakich warunkach. Dotąd płynie morzem stale więcej pszenicy, niż zeszłego roku (obecnie 1,690.000 ton wobec 1,445.000 ton), przyczym Argientyna upiera się bardziej przy cenach, niż Stany Zjednoczone i Kanada.

Położenie w Austrji podzielić należy na stosunki krajowe, które są jasne, i na wpływy spekulacji w Peszcie, które położenie w Austrji stale zamącają. Przebyliśmy denerwujący termin 1. kwietnia, ale część wielką świadczeń, na ten dzień wypowiedzianych, przeniesiono na 1. maja, a że ów nowy termin się zbliża, znowu zakotłowało się w Peszcie, a z kotła wrzątek pryska na wszystkie strony. Jako nowy główny przedmiot targu wypływa tam 1. maja kukurudza. Gwałtowne i szybkozmienne wpływy na targ wiedeński powodują tutaj pewną nieruchomość cen i utrudniają, a raczej uniemożliwiają normalny rozwój konjunktury. Razem z ciepłym deszczem spłynęła w Peszcie haussa, która budowała na zimnie. Spadek tamtejszych kursów osłabił do reszty stanowisko właścicieli, którzy oferowali pszenicę i żyto na sobotnim targu wiedeńskim po wyższych cenach z pierwszej połowy kwietnia.

Zresztą nie objawia i zagranica większych różnic w kursach, gdyż na nią spekulacje wpływu nie mają. Ale pod silnym falowaniem cen w Peszcie zorjentować się trudno także właścicielom wielkich młynów, mianowicie węgierskich. Gdy świadczenia na październik także znowu zaciągnięto w wir kalkulacji w Peszcie, wielkie młyny nie potrafią ułożyć sobie plan i na dalszą metę robić zakupy.

Interesy wielkich młynów układają się w bieżącym roku rzeczywiście niekorzystnie. Właśnie układają się wielkie młyny węgierskie między sobą o ponowne 14-dniowe zaprzestanie pracy.

Moja zapowiedź w jednym z przeszłych listów, że odtąd kupować będą młyny więcej surowego materjału w pszenicy i życie, sprawdziła się w niewielkiej mierze. Nabywały więcej, ale w małych ilościach, a nie ustawały ich skargi, skargi szczere, jak przygotowująca się obecnie uchwała dowodzi. Między cenami mąki a zboża panuje stale dysproporcja dziwna a tak znaczna, że większość młynów pracuje ze stratą lub przynajmniej bez zysku. Czechy w tym roku mąki nie importują, inni żądają dalszego obniżenia cen. W zwyżce kursów, jaką ostatnimi dniami doznało zboże, mąka udziału nie wzięła. Zdaje się, że do przyczyn złej konjunktury wielkich młynów należy także cofanie się konsumcji z powodu drożyzny.

Sobotni targ zbożowy nie był ożywiony. W pszenicy i życie był interes niewielki, poszukiwano głównie kukurudzy i płacono za nią 10 do 15 halerzy więcej. Dlaczego? Różne podawano przyczyny, ale przyczynę główną, której nie podawano, podałem już powyżej; oto, że kukurudza jest głównym przedmiotem świadczeń na 1. maja w terminowym handlu w Peszcie. Skupują ją, aby ją mieć, jeżeli 28. kwietnia (najpóźniej) świadczenie na 1. maja wypowiedziane zostanie.

Kurs pszenicy i żyta pozostał prawie niezmieniony. Poszukiwano doborowego towaru i ten wyżej opłacano, gdy pośledni musiał i na zniżkę przyzwalać. Jęczmień nie znajdował znowu popytu żadnego. Owies kupowano czeski, który oferowano masami. Zdaje się, że urodzaj w owsie jest w Czechach i na Morawach nieprzebrany. Płacono do 10 hal. mniej.

Razem z wiosną i aurą polityczną łagodnieje napięcie rynku pieniężnego Europy. Początek zrobił Bank Anglji, który ostrożnie, tylko o pół proc., obniżył swą stopę procentową, ale dał wyraz przekonaniu, że wreszcie pokój jest pewny. Skutki są ogromne. Największa ich siła pracuje jeszcze niewidomie, ułatwia, przerywa, zmienia wyobrażenia. Jeżeli po kilkutygodniowym spadaniu kursu renty francuskiej, najpewniejszego papieru na świecie, teraz zwrócił się kurs jej ku górze, to dzieje się to przedewszystkim skutkiem przekonania francuskiej publiczności, że jej obawy wojny nie mają już uzasadnienia i pieniądz wzięty targowi znowu mu wracają.

I w Austrji ten promyk słoneczny nie padł na skały. Zwiększony ruch pieniężny odczuwa się we Wiedniu. Pieniędzy jest więcej, ale tańsze jeszcze nie są. Bardzo zadowalnia tutaj zręczna pożyczka austrjackiego ministra skarbu na 123 miljonów marek, przeprowadzona w Niemczech. Bo nie tylko nie wyciąga pieniędzy z kraju, ale do kraju sprowadza. Pożyczka jest w złocie, jest jedynie na niemiecki rynek przeznaczone, zatym wiedeńskiej giełdy także obciążać nie będzie. Płonnymi okazały się także obawy naszych właścicieli walorów rentowych, aby p. Zaleski nie wybrał formy pożyczki rentowej, bo przy niechybnym dzisiaj przejściu do typu $4^1/_2$ procentowych musiałby spowodować spadek kursu obecnych 4-procentowych rentowych papierów. To też minister, mając na uwadze straty, które z takiego spadku kursów musiałyby wyniknąć tak dla państwa, jak dla gospodarstwa krajowego, wybrał formę nie rentowej, ale prostej pożyczki z amortyzacją i wykluczeniem konwersji na dłuższe lata. Targ rentowy podziękował za względność w sposób uprzejmy, podnosząc kursy papierów państwowych.

Na giełdzie wzrastały kursy razem z wzrostem pokojowych nadziei, powoli, co dzień po trosze; aż po ostatnich niewątpliwych wróżbach pokoju zerwała się haussa. Wtedy zjawiła się także spekulacja prywatna, tak w Berlinie, jak w Wiedniu, i z radością przeprowadzano dla

niej na giełdzie zakupna dziwnie wybranych efektów. Niestety, klienci bankierów zdecydowali się trochę późno. Zdaje się bowiem, że czas zwyżkowy na giełdzie właśnie mija.

Doniesienia kronikarskie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na posady: 1. adjunkta inspektoratu rolniczego, 2. referenta spraw ekonomiczno rolniczych, 3. redaktora tygodnika *Rolnik*, 4. inspektorów rolniczych okręgowych. Bliższe szczegóły podane są w części urzędowej niniejszego numeru.

Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu, stow. zar. z ogr. por., odbyła IV. Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Marjana Jaroszyńskiego dnia 19. kwietnia b. r. w sali Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie. Ze sprawozdania Dyrekcji, przedłożonego przez Dra Augusta Rodakiewicza, wynika, że Spółka liczyła w 1912 r. 167 członków, w czym było 141 rolników, z udziałami w łącznej kwocie 27.886 koron. Obrót handlowy wynosił 889.784 koron, zysk brutto 26.707 koron, a netto 5.436 koron. Spółka pracowała w roku sprawozdawczym już własnym kapitałem, wykazując z odsetek z tego tytułu w dochodach 482 koron. Przy współdziałaniu Biura aprowizacyjnego miasta Lwowa udało się Spółce zregulować cenę tego artykułu na targu tutejszym, która mimo wysokich cen zeszłorocznych wynosiła przeciętnie 8·5 h.

Po udzieleniu Dyrekcji absolutorjum i przyjęciu wniosków Rady nadzorczej co do rozdziału zysków uchwalono zmianę niektórych postanowień statutu. W skład Rady nadzorczej na lat 6 wybrani zostali: Dr. Jan Kanty Steczkowski, Dr. Marjan Lisowiecki, Franciszek Ponicki, Stanisław Bohdanowicz, Dr. Stanisław Fibich (na 3 lata), — zaś na zastępcę członka Rady nadzorczej na lat 6 Stefan Bajorski. W skład Komisji rewizyjnej weszli jako członkowie: Dr. Tadeusz Mars, Jan Mikuszewski, Dr. Witołd Lewicki, jako zastępca Kazimierz Stamirowski.

Kółka Ziemian. Walne zgromadzenie Tow. Kółek Ziemian odbędzie się w Krakowie w sali Tow. rolniczego dnia 6. maja 1913, po nabożeństwie w kościele św. Marka o godz. 9-tej rano, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i sprawozdanie z czynności Komitetu oraz działalności kółek okręgowych. 2) Sprawozdanie Komisji Praktyk i zatwierdzenie uchwał Komisji co do użycia funduszów, ref. Prof. K. Rogóyski. 3) Sprawa Komisji dzierżaw ref. J. hr. Mycielski. 4) Wniosek o utworzenie Komisji dla lustracji i sanacji gospodarstw. 5) Sprawozdanie skarbnika i uchwała wkładki. 6) O premjowaniu urzędników gospodarczych, ref. Adolf Turnau. 7) Wnioski Kółek okręgowych, zgłoszone do Komitetu. 8) Sprawa zmiany statutu i wybór Komisji statutowej. Członkowie, którzy dotąd nie otrzymali wezwania zechcą się zgłosić do Sekretarjatu.

„Kurs 4-tygodniowy dla kierowników gorzelni odbędzie się w Szkole Gorzelniczej w Dublanach w czasie od 1. do 28. czerwca. Nauka obejmuje: 1) technologję gorzelniczą, 2) kontrolę robót w gorzelni, 3) chemję, 4) fizykę i matematykę, 5) mechanikę, 6) opodatkowanie wódki, 7) ćwiczenia w laboratorjum chemicznym, 8) ćwiczenia w laboratorjum mikroskopowym, 9) próbne zaciery w gorzelni doświadczalnej.

Uczestnicy kursu muszą się wykazać dowodem, że przynajmiej przez jedną kampanię samodzielnie prowadzili gorzelnię. Opłata za naukę wynosi 20 K.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły Gorzelniczej w Dublanach do 30. maja.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie urządza bieżącego roku w jesieni krajowy pokaz owoców we Lwowie, połączony z targiem na owoce. W tym celu zwraca się z uprzejmą prośbą do Szan. Członków Towarzystwa o informacje o tegorocznym urodzaju owoców.

Taryfy wyjątkowe na nawozy do Galicji. Komitet c. k. Twa Gospodarskiego otrzymał zawiadomienie z ministerstwa komunikacji, że do superfosfatu została zastosowana zniżona taryfa przewozu (vide: *Verlautbarung im Verordnungsblatte fur Eiseinbahn und Schiffahrt* Nr. 38). Zniżenie taryfy zostało zastosowane z działaniem wiosennym od 1. marca 1913 r.

Pożyczki hipoteczne Banku Austro-Węg. w r. 1912. Pożyczek hipotecznych wydał Bank A.-W. 3966 na kwotę 267,865.768 K, z tego na Austrję przypada 679 pożyczek z kwotą 242 mil. K. Na Galicję przypada 327 pożyczek z kwotą 25$^1/_2$ m. koron, a na Bukowinę 252 pożyczek z kwotą 16 mil. K Z pomiędzy 317 pożyczek hipotecznych, przypada 185 poż na domy z kwotą 6,984.201 K, 124 poż. na dobra wielkiej własności z kwotą K 17,993.971, — 15 poż. na małą własność z kwotą 269.221 K.

Kooperatywa w Wielkopolsce. Pierwszą historję stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Wielkopolsce dał p. Władysław Tomaszewski, dyrektor Banku Związkowego w Poznaniu i długoletni członek Patronatu Spółek poznańskich. Nowe to i wielkie dzieło wyszło właśnie teraz w Poznaniu pod tytułem: „Pół wieku polskich spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. Ich powstanie, organizacja i rozwój od r. 1861—1910, Poznań 1912, dwa tomy, tom I. str. 1—313, oraz dwie karty gieograficznego rozmieszczenia Spółek polskich, tom II. str. 1—287 z dodaniem warunków i przepisów, uchwalonych przez Radę Nadzorczą, kuratora i zarząd Banku Związkowego spółek zarobkowych w stosunkach kredytowych pomiędzy Bankiem Związku Spółek a spółkami zapisanymi. Nadto dodane warunki Związku czekowego i żyrowego, Banku Związkowego w Poznaniu, oraz dokładny rejestr rzeczowy i osobowy zawartych w obydwu tomach spraw i ludzi działających.

Jeżeli spojrzymy na mapę dołączoną do książki dr. Tomaszewskiego, przekonamy się, że najgęściej rozsiadły się spółki w południowej części W. Ks. Poznańskiego nad Wartą w powiatach: Jarocińskim, Śremskim, Kościańskim, Gostyńskim, Koźmińskim, Krotoszyńskim. Natomiast słabszą jest granica wschodnia od Królestwa Polskiego i granica zachodnia od Brandenburgji. Natomiast w Prusach Zachodnich od morza Bałtyckiego w powiecie Puckim, po przez Kartuzy, Kościerzynę, Chojnice do Tucholi, Świecia, cały szereg spółek polskich jak twierdze od zachodu sterczą, a słabsze są od granicy Prus wschodnich w powiatach Susz, Sztum i Kwidzyn.

Pod względem ilości członków spółek polskich w poszczególnych powiatach najlepiej przedstawia się powiat Chojnicki w Prusach zachodnich z ilością do 10.000 członków, potym powiaty Jarocin, Lubowa z ilością do 6.000 członków, Wągrowiec, Gniezno, Środa, Śrem, Kościan, Gostyn, Rawicz, Krotoszyn, Ostrów, Ostrzeszów. Na południu W. Ks. Poznańskiego Inowrocław, Wągrawiec, w centrum Kurtuzy, Starograd, Świecie w Prusach Zachodnich z ilością 2—4.000 członków w powiecie. Najniższe cyfry członków wykazują powiaty Człochów, Wałcz, Skwierzyna 0—50 członków, Poznań wschodni 500 członków.

Rok	ilość spółek	liczba członków	udziały	wkładki oszczędn.	suma
1873	43	7.660	623.486	2,600.869	3·7
1880	57	13.440	1,249.107	5,219.266	7·2
1890	71	26.553	2,683.444	12.523.183	16·9
1900	126	53.505	7,354.505	37,787.516	53·6
1909	248	116.849	21,909.831	177,333.297	234·—
1911	—	134.161	25,767.233	231,007.196	—

Od r. 1880 w przeciągu lat 30 liczba członków wzrosła dziesięciokrotnie, a suma kapitałów stała się 25 razy większa i dosięgła cyfry 257 miljonów. Spółki stanowią więc siłę nieladająką, a o zaufaniu, jakim się cieszą, — świadczą imponujące cyfry wkładek, które wzrastają też z roku na rok. Do książki p. Tomaszewskiego jeszcze powrócimy. Osobne uwzględnienie należy się spółkom parcelacyjnym.

Kanał Dniepr-Wisła. *Gaz. Roln.* donosi, że zarząd szos i dróg wewnętrznych wodnych polecił sporządzić projekt drogi wodnej między Dnieprem a Wisłą. Kanał ma być przeznaczony dla statków większych z pojemnością do 150.000 pudów ładunku. Z początku przypuszczano, że na tę drogę wodną złożą się: Prypeć, kanał łączący i Bug zachodni. Z uwagi jednakże, że Bug nie nadaje się do tego celu z powodu płytkości i nadmiernych, lecz nieuniknionych kosztów na urządzenia techniczne, umożliwiające przeprowadzanie tą drogą statków ładowanych o większych rozmiarach, zmieniono projekt pierwotna o tyle, że od Drobiczyna powzięto projekt przeprowadzeniy

kanału bocznego równolegle mniej więcej do Bugu, z wylotem do Wisły, z początku pod Jabłonną, następnie około Bielan, jako miejscowości bliżej Warszawy położonej.

Wszechrosyjska Izba Rolnicza Dnia 24. III/6. IV. r. b. odbyło się w Petersburgu w sali Muzeum Rolniczego, inauguracyjne posiedzenie Wszechrosyjskiej Izby Rolniczej. Zadaniem nowopowstałej instytucji jest przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa całego państwa. W tym celu Izba Rolnicza zamierza przedewszystkim stać się orędownikiem rolników wobec Rządu. Pragnie więc wykazywać potrzeby rolnictwa, wynajdywać środki, które się do rozwoju rolnictwa przyczynić mogą, udzielać pomocy ziemstwom oraz towarzystwom i organizacjom rolniczym. Będzie urządzać zjazdy i narady tak ogólno-państwowe jak i okręgowe; opracowywać i wydawać statystykę rolniczą; urządzać konkursy, wystawy lub dopomagać w tym kierunku organizacjom rolniczym. Stawia sobie za zadanie współdziałanie w rozwoju wszelkich kooperatyw rolniczych, jako to: handlowych, kredytowych i ubezpieczeniowych, w tym celu zamierza zakładać biura i agientury tak w Rosji jak i zagranicą. Według brzmienia ustawy członkami rzeczywistymi mogą być: 1) Przedstawiciele Towarzystw rolniczych, zrzeszeń rolniczych oraz związków wspomnianych wyżej organizacji, jak również przedstawiciele wszelkich instytucji, działalność których obejmuje terytorjum jednego powiatu przynajmniej, oraz odpowiada tym zamierzeniom, które stawia sobie Izba Rolnicza jako zadanie. 2) Właściciele ziemscy i dzierżawcy gospodarujący w ciągu trzech lat na własnym zagonie. Inicjatorowie pragną nadać Izbie charakter półoficjalny, pragną stworzyć organ pośredniczący między rządem, a społeczeństwem rolniczym w państwie.

Rozmaitości.

„The Wyvern" po *Bend-Or* od *Flyaway*, po *Galopin*, — jak nam donoszą z Wiśniowej, gdzie ten ogier stoi, nie mierzy wysokości 172 cm, obwodu w pasie 183 cm, różnica 11 cm, (*Rolnik* Nr. 16, str. 309), lecz wysokości 167 cm, obwodu w pasie 185 cm, różnica 18 cm, pod kolanem 21·5 cm.

Współdzielcze fabryki superfosfatów we Włoszech, które organizują się tam od roku 1899, dowiodły, że stowarzyszeniom rolniczym korzystne jest zajmować się wytwarzaniem przedmiotów własnego zapotrzebowania. W roku ubiegłym było takich fabryk 14. Już w roku 1907 współdzielcza produkcja superfosfatu dosięgła 1·2 miljonów cetnarów, czyli 10% produkcji krajowej. W początkach swej działalności fabryki współdzielcze staczać musiały ciężkie walki z kapitalistycznym przemysłem; ale dziś opierają się już na silnych podstawach, gdyż posiadają dostateczny kapitał obrotowy i zapewniony zbyt. Obecnie fabryki współdzielcze pokrywają 57·5% ogólnego zapotrzebowania nawozów potasowych, 43·95% fosforowych oraz 38·3% azotowych.

Wszystkie współdzielcze fabryki superfosfatu powstały przy współudziale Związku kooperatyw rolnych w Piacency, który postawił sobie za zadanie — z jednej strony propagandę i organizowanie wspólnego zakupna produktów rolnych, z drugiej — podnoszenie wśród ludu wiejskiego kultury rolnej. Przy Związku istnieje osobne biuro propagandy nawozów sztucznych, które troszczy się zarazem o zakładanie i rozszerzanie pól doświadczalnych; rozsyła ono po całych Włoszech próby superfosfatu, wydaje broszury popularne, udziela informacji, wysyła swoich nauczycieli wędrownych do tych miejscowości, gdzie się odczuwa brak odpowiedniego pouczenia o nowych sposobach uprawy. Nowopowstającym stowarzyszeniom dostarcza Związek statutów, udziela wskazówek i pomocy w każdym kierunku. Dzięki tej energicznej propagandzie Związkowi udało się nie tylko wprowadzić szersze zastosowanie nawozów sztucznych, ale także zorganizować ich fabrykację i zbyt względnie zakupno na zasadach współdzielczych.

Współdzielcze dzierżawy w Rumunji. Stowarzyszenia te obejmują w dzierżawę wielkie majątki ziemskie od państwa, osób prywatnych i t. p. i następnie grunta wydzierżawiają w mniejszych kawałkach włościanom. Stowarzyszenia te posiadają dla włościan rumuńskich doniosłe znaczenie, dostarczając im pod uprawę ziemi na warunkach bardzo przystępnych, ucząc ich racjonalnej gospodarki przez ukwalifikowanych administratorów, spieniężając jak najkorzystniej produkta rolne.

W roku 1903 było w Rumunji 8 stowarzyszeń dzierżawnych, które uprawiały 4.940 hektarów ziemi i płaciły 94.786 franków czynszu. Z końcem roku 1911 było już tych stowarzyszeń 368; dzierżawiły one obszar 283.381 ha i płaciły 9,230.807 franków czynszu rocznie. Z ogólnej ilości wydzierżawionego gruntu stanowiło: własność państwa 26·4%, własność prywatną 37·14% własność instytucji dobra publicznego 36·46%.

Finansowanie dzierżaw współdzielczych odbywa się za pośrednictwem państwowej Kasy centralnej dla stowarzyszeń rolniczych. Kasa ta dostarcza stowarzyszeniom dzierżawnym kredytu:

1. na uzupełnienie żądanych kaucji dzierżawnych;
2. na potrzeby gospodarskie.

Kasa centralna wykonuje też patronat nad stowarzyszeniami.

Spółki zbożowe w Czechach. Do roku 1900 cały handel zbożowy w Czechach, tak samo jak teraz jeszcze u nas, był przeważnie w ręku żydów i wogóle w ręku osób pojedynczych. Żydzi tak samo, jak tu u nas, trzęśli tam handlem, stanowili nieraz samowolnie ceny zboża, umawiając się na pewną cenę i solidarnie się jej trzymając.

W roku 1900 zostało założone w Czechach pierwsze towarzystwo zbożowe przez samych rolników. Dobry przykład rozumnych gospodarzy znalazł uznanie i oto teraz w Czechach jest cała sieć takich towarzystw; prawie w każdym okręgu gospodarze czescy posiadają takie Spółki. Towarzystwa te zakładane są na następujących zasadach: Udziały członkowskie są 10 koronowe. Jeden udział przypada najczęściej na 5 hekt. pola (około 9 morg.), to znaczy, że gospodarz, który ma więcej niż 5 hekt., musi wziąć udziałów tyle, ile razy 5 będzie się mieścić w ogólnej sumie ilości jego ziemi. Zboże w takim składzie przyjmują na takich warunkach, że jeżeli zboże jest dobre, to płacą zaraz gotówką, jeżeli zaś ceny niepewne, to dają tylko zaliczkę w wysokości ¾ ceny, a resztę dopłacają po sprzedaży zboża.

Przy pomocy takich składów spółkowych Czesi mogą osiągnąć możliwie najwyższą cenę zboża, ponieważ mogą je dobrze oczyścić przy pomocy specjalnych maszyn, dobrze wysuszyć, przez co takie zboże nabiera wysokiej jakości. Teraz już żydzi, handlujący zbożem, stracili swoją siłę, ponieważ nie mogą konkurować z takimi towarzystwami, które są dobrze zarządzane i które popierają wszyscy gospodarze czescy.

Króliki a drożyzna mięsa. Wydział filji krak. kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików na posiedzeniu w dniu 4. b. m. postanowił zwrócić się do wszystkich hodowców królików w Galicji z prośbą o podanie, ile każdy z hodowców mógłby rocznie wyprodukować i dostarczyć do Krakowa królików na rzeź (sztuk wagi). Filja krak. potrzebuje powyższych dat, gdyż przy pomocy gminy m. Krakowa zamierza rozpocząć sprzedaż mięsa króliczego w Krakowie. Zgłaszać należy się pisemnie do biura filji (Kraków XIX ul. Szkolna l. 54).

Hodowla kwiatów i nowalji na południu. Od piętnastu lat bardzo korzystnie rozwija się na południu Francji i na wybrzeżach Morza Śródziemnego hodowla kwiatów i nowalji, z których mieszkańcy tamtych okolic ciągną niemałe zyski.

Na „Jasnym brzegu", zwłaszcza w okolicach Hyeres, hodowanie kwiatów szczególnie się przyjęło. Każda wieś ma swój specjalny kwiat: tu różę, tam fijołki, goździki, anemony, ówdzie lilje i hijacenty, gdzieindziej krzewy i rośliny pokojowe. Cały kraj od Tulonu do Mentony jest jednym ogromnym ogrodem, rozkwitającym coraz to inaczej z każdym sezonem, a kwitnącym tak dobrze w zimie i w jesieni, jak na wiosnę i w lecie.

Kwiaty z letniego sezonu przeznaczone do destylacji wysyła się do Grasse, wielkiego ogniska przemysłu perfum naturalnych. Same te fabryki spotrzebowują rocznie 2 miljony kilogramów kwiatu pomarańczowego, półtora miljona kilogramów róż, 120 tysięcy kg jaśminu, 400 tysięcy kg fijołków, 300 tysięcy tuberoz, 150 tysięcy kg goździków, 80 tysięcy kg mimozy, 60 tysięcy rezedy i t. p.

Kwiaty cięte wysyła się do Paryża lub zagranicę w pakunkach po trzy do pięciu kilo, w kwadratowych plecionych koszykach zwanych „nicejskimi koszyczkami *(paniers de Nice)*. Specjalne pociągi pośpieszne zbierają każdego popołudnia naładowane kwiatami wagony po wszystkich małych stacjach od Nizy do Marsylji i wiozą je do Paryża, Szwajcarji i Niemiec. W Paryżu stają za 21 i pół godziny, w Londynie w 39 i pół godziny, w Frankfurcie nad Menem w 33, w Kolonji w 41, w Berlinie w 42 godzinach. Eksport ten rośnie z roku na rok; w przeciągu pięciu lat wzrósł o 50 prc.

Handel nowaljami — więc owocami wczesnymi i jarzynami — rozwinął się jeszcze szybciej niż handel kwiatami. Kanały doprowadzające wodę z Rodanu z Durance i z Vaucluse zamieniły spalone dawniej słońcem ugory o ubogiej roślinności w wspaniałe sady i ogrody.

Do rozwoju tego handlu i przemysłu w znacznej mierze przyczyniła się francuska „Kompanja południowej kolei" *(Compagnie des chemins de fer P. L. M.)*, która obniżyła ogromnie taryfę, kazała zbudować trzy tysiące wagonów specjalnie przeznaczonych do pociągów pośpiesznych, zaopatrzonych w elektryczne wentylatory i podwójne ściany, które chronią kwiaty i nowalje od zbyt nagłych zmian temperatury; stworzyła bezpośrednie połączenia z zachodnią i środkową Europą, a wreszcie bezpłatnie rozdzieliła wielką ilość nasion, szczepek i sadzonek między ludność, organizowała naukowe wyprawy i własnym kosztem wystawia te kwiaty na zagranicznych wystawach.

Pod tym wpływem syndykaty rolnicze, kooperatywy produkcji i sprzedaży zgrupowały rolników i zorganizowały swą pracę i tak przemysł i handel, których przed 1906 r. prawie że nie było, w dolinie Rodanu i w Prowincji znakomicie się rozwinęły.

Dziś na 150 milj. franków można liczyć wartość corocznego eksportu południowych nowalji, na 100 milj. eksport kwiatów. Według ścisłych obliczeń, opierających się na dotychczasowych danych z dziesięciu lat, za drugich dziesięć lat, wartość tego eksportu osiągnie sumę pół miljarda franków.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, pracujących tak w kierunku teoretycznym jak i praktycznym na polu gospodarczym, a powierzywszy redakcję tego działu inspektoratowi rolniczemu naszego Towarzystwa, mamy nadzieję wywiązać się dobrze z zadania powyższego.

W tej myśli powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc tak o zasilanie go pytaniami, jak i o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe będą odpowiednio honorowane. *Redakcja*

Pytanie 68. Świnie karmione od urodzenia intenzywnie doszły w ośmiu miesiącach do wagi 109 kg na sztukę. Czy, i ewentualnie jaka może być strata na wadze tychże świń w transporcie do Wiednia, jeżeli w drodze odpowiednio karmione będą? *M. J.*

Pytanie 69. Proszę uprzejmie Panów, którzy przeprowadzali u siebie doświadczenia z nawożeniem buraków nawozami potasowymi, o poinformowanie mnie, czy sole potasowe dane pogłównie opłacają się. Ile dać na morg, w ilu dawkach, w którym czasie i co dać, kainit czy sól 40%. *J. W.*

Pytanie 70. Miałem przez kilkanaście lat gorzelnię z aparatem odpędowym o dwu kolumnach z fabryki Pankocha. Bydło spożywając brahę dostawało wprawdzie grudy, ale lekkiej i tylko z początku. Obecnie mam gorzelnię nową z aparatem jednokolumnowym z fabryki i systemu Quisek z Geppert, a bydło choruje przez całą zimę na bardzo silną grudę pomimo, że zaraz z początku dawałem do brahy dosyć grysu. Odnoszę to do tego, że przy aparacie dwukolumnowym młynek jest zupełnie wydalony, podczas kiedy przy jednej kolumnie powraca on do przygotowania jeszcze raz do tej samej kolumny i dostaje się do brahy. Upraszam o wyjaśnienie, czy moje przypuszczenie słuszne, czy też może jest to wadliwością tego specjalnie aparatu i jak wogóle zapobiedz temu, ażeby braha ta nie była tak szkodliwa. *B. C.*

Pytanie 71. Proszę o podanie źródła, skądby można sprowadzić smar do osi żelaznych, tak wozów jak i innych narzędzi. Rolnik nie podaje o tym towarze ani inseratu, ani też cen, tak, że jest się w tym względzie narażonym na samowolę drobnych handlarzy lub pośredników. Smary stanowią przy większym gospodarstwie poważną rubrykę i warto na ten artykuł zwrócić nieco uwagę. *S.*

Pytanie 72. Proszę któregoś z doświadczonych rolników o poradę, jak się bronić przed gawronami i jak je tępić. Mam w środku pól kilkumorgowy lasek dębo y, w którym corocznie gnieździ się tysiące gawronów, które straszne szkody wyrządzają mi w zasiewach. Strzelanie i zrzucanie gniazd nie odnosi żądnego skutku. Czy nie można truć gawronów zatrutym ziarnem? Jaki najpewniejszy sposób ochronnego bajcowania zboża, by się go gawrony nie tykały? *Z. H.*

Pytanie 73. Proszę o odpowiedź, czy koniczyna perska jest dla naszego kraju stosowną rośliną pastewną i jakie ma zalety w porównaniu z koniczyną czerwoną? Ta ostatnia nie bardzo się u mnie udaje. Ziemię mam gliniasto piaszczystą na podłożu przepuszczalnym, bardzo drobno ziarnistą, urodzajną. *N. N.*

Pytanie 74. Proszę o odpowiedź, czy rajgras Westerwoldski (Holenderski) jest dla naszego kraju cenną rośliną, czy i u nas da on 4—5 obfitych pokosów, jak go reklamują niektóre firmy? Ile go się wysiewa na morg litewski? *N. N.*

Pytanie 75. Zachęcony licznymi artykułami w gazetach rolniczych, nawołującymi do hodowli królików, chciałbym na małą skalę rozpocząć ten przemysł hodowlany; obawiam się tylko, czy będę miał zbyt na mięso i skórki — bo znam wypadki, co prawda z przed kilku laty, że producent nie znalazł nabywców na te artykuły, chociaż wyborową rasę sprowadził i dawał doborowy towar. Proszę więc łaskawie poinformować mnie, gdzie należy szukać odbiorców i jaka rasa najodpowiedniejsza będzie w naszych warunkach, również proszę o wskazanie mi, gdziebym mógł nabyć najdoborowszy materjał rozpłodowy. *S. M.*

Odpowiedź na pytanie 47., które brzmiało:

Jaka wirówka jest najodpowiedniejsza przy przeróbce 40 do 100 l mleka naraz. Chodzi przedewszystkim o to, by była łatwa do obsługi i czyszczenia i nie psuła się. *L. T. w S.*

Kiedy takie zapytanie postawiono przed laty 10 lub 15, to nie trudno było na nie odpowiedzieć; wówczas bowiem rzeczywiście było jeszcze tyle różnic w rozmaitych systemach wirówek, ubezpieczonych patentami, że określenie tej lub owej wirówki jako złej lub lepszej było nader łatwe. Dzisiaj udoskonalenia doszły do tego stopnia, że wirówka, którąby ich nie posiadała, nie śmie okazać się na targu; mam na myśli naturalnie wirówki, których cena albo zupełnie jest równa, a w każdym razie różnice nie są zbyt wielkie. Są bowiem wirówki t. z. tanie, ale nad tymi przechodzi się do porządku dziennego, bo w żaden sposób nie można usprawiedliwić racji ich bytu.

Na zapytanie więc 47. jest dziś odpowiedź o tyle bardzo trudna, że jest nader łatwa. Każda wirówka jakiegokolwiek systemu pochodząca z firmy solidnej jest godna polecenia. Do przeróbki 40—100 l jest odpowiednia wirówka nad 100 l działalności w godzinie; większa wirówka jest racjonalniejsza, gdyż łatwiejsza jest obsługa, czyszczenie, a przedewszystkim oszczędza się na czasie i jest możność zwiększenia przeróbki bez dalszych inwestycji na maszynę.

Co się tyczy wymagania, „by wirówka była łatwa do obsługi, czyszczenia i nie psuła się", to wszystko zależy tylko od obsługi, t. j. od staranności, sumienności i sprawności, a także od kontroli właściciela.

Wkońcu zaznaczyć należy, że dziś wobec powyższych, co powiedziałem, wybór systemu zależy w wysokim stopniu od sympatji dla tej lub owej firmy. Wychodząc z tego założenia sympatyzuję ze Związkiem handlowym Agronomów Plac Smolki 4, który poleca wirówkę duńską „Titan". *J. T. z G.*

Odpowiedź na pytanie 53, które brzmiało:

Do ilu lat konie są płodne? Kalendarz rolniczy poznańskiego *Poradnika gospodarczego* pisze: „Ogiery zatrzymują płodność od 4—15 lat, wyjątki do 20 lat. Klacze od 4—12 lat“. Na podane przez wspomniany kalendarz okresy płodności zgodzić się nie mogę, gdyż w naszym folwarku nawet 16-to letnie klacze robocze dają zdrowe i silne źrebięta, a zarząd stadniny w Janowie Siedleckim proponował nam wzięcie na reproduktora 18-to letniego ogiera rządowego pełnej krwi angielskiej. *Racibor Turzyma-Prus*

Ogiery pełnej krwi angielskie płodne są zwykle aż do śmierci, przytym dłużej żyją niż ogiery półkrwi. Statystyczne zaznaczenie granicy płodności tak przy klaczach jak i ogierach w praktycznej hodowli niema najmniejszego znaczenia. Hr. Lehndorff w swym *Przewodniku dla hodowców koni* wylicza kilkadziesiąt sławnych ogierów wyścigowych, które w wieku 25 aż do 33 lat źrebięta płodziły. Płodność jest rzeczą indywidualną, zależną przytym od wielu wpływów zewnętrznych. To pewna, że dobór klaczy-matek i ogierów z rodów płodnych i długo żyjących jest wskazany. *Fergus*

Odpowiedź na pytanie 54, które brzmiało:

Proszę o fachowe wyjaśnienie: czy opłaca się utrzymywanie kuców na folwarkach; czy łączenie ich z końmi jest wskazane, i jakiej rasy konie są odpowiedniejsze do naszych fornalek: półangliki czy półnormandy? *Racibor Turzyma-Prus*

Posługiwanie się kucami we fornalce z powodu mniejszej wydatności roboty nie jest wskazane. Krzyżówka z większymi ogierami daje przeciętnie większe od matek produkta. Najodpowiedniejsze do produkowania koni roboczych na przeciętnym rodzimym materjale koni w Polsce są reproduktory długie na krótkich, o silnej kości nogach, bujnym o pełnych żebrach korpusie, z gęstym owłosieniem, łagodnego temperamentu, a przytym o nie ciężkich ruchach. *Fergus*

Odpowiedź na pytanie 56, które brzmiało:

Czy wychów koni, t. j. utrzymywanie stadniny końskiej, prowadzony w powiecie łowickim, ziemi warszawskiej, może się opłacać? *Racibor Turzyma-Prus*

„Powiedz mi, co i jak będziesz chował, a powiem Ci, czy Ci się chów opłaci“. Jedną z najrentowniejszych gałęzi gospodarstwa w Belgji jest hodowla koni. *Fergus*

Odpowiedź na pytanie 57, które brzmiało:

Mamy wałacha pięcioletniego, którego do kucia zawsze kłaść trzeba. Co należy czynić, by konia tego można było ukuć sposobem normalnym? *Racibor Turzyma-Prus*

Kazać jednemu cierpliwemu człowiekowi przy każdej sposobności podnosić na krótką chwilę nogę, a puściwszy ją, nim się koń zacznie bronić, dać z ręki soli. Łagodnością wyleczy się skutki brutalności. *Fergus*

Odpowiedź na pytanie 58, które brzmiało:

Krowa po 6 cielęciu, zdrowa, dobra dójka, była po ostatnim ocieleniu, które miało miejsce w lipcu 1912, 6 razy u stadnika (o 2 km drogi) zawsze w regularnych 21-dniowych odstępach i za każdą razą została pokryta.

W lutym zauważono słaby wyciek z pochwy i lekkie zaczerwienienie, co ustało w krótkim czasie.

W przypuszczeniu, że powodem częstego bezskutecznego latowania może być przebyty katar pochwy czy macicy, proszę o łaskawą informację, czy ogłoszony środek „Bissulin“ był przez kogoś w podobnym wypadku używany i z jakim skutkiem; czy też dałoby się w inny sposób zaradzić częstemu a bezskutecznemu latowaniu.

Krowa ta wogóle trudno się zacielnia i za każdym razem latuje się 3 do 4 razy, przez co stale opóźnia się z cieleniem o 3 do 4 miesiące. *Z. T.*

Przyczyny niepłodności krów mogą być rozmaite jak: zapasienie, żywienie na stajni połączone z brakiem ruchu, chorobliwy stan organów rozrodowych i t. p. Nie znając bliższych szczegółów hodowlanych, niepodobieństwem jest stanowcze orzeczenie, że w danym wypadku taka lub inna przyczyna jest przyczyną bezpłodności odnośnej krowy. Jeżeli krowa jest zapasiona, to należałoby przez pewien czas żywić ją nieco skromniej, a przed odstanowieniem upuścić krwi 2—3 litry. Tak samo wskazane jest przed i po odstanowieniu zmusić do znaczniejszego ruchu, ażeby przed i po akcie stanowienia była nieco znużona. Gdy krowy okazują popęd płciowy, to nie należy je natychmiast stanowić, ale najlepiej dopiero w 6—12 godzin; doświadczenie wykazało, że wtedy zapładniają się najłatwiej.

Jedną z najważniejszych przyczyn niepłodności krów jest brak ruchu, który jest naturalnym następstwem żywienia krów na stajni zimą i latem. W zimie nie jest wystarczające krowy wypędzić na oborę na godzinę lub dwie, bo wprawdzie mają tu więcej powietrza świeżego jak w stajni, ale o ruchu niema mowy, gdyż krowy zwykle stoją nieruchome albo się kładą na ziemię, a zresztą na takich wygonach lub na gnojowniach za mało jest miejsca dla ruchu. Chcąc więc w zimie dozwolić rzeczywistego ruchu krowom, należałoby je przepędzać przez jaką godzinę na pole, jeżeli pogoda jest sprzyjająca. W lecie wyłączne żywienie krów na stajni jest zgubne, a o racjonalnej hodowli bydła bez pastwiska mowy być nie może, a skutki takiego niezgodnego z przyrodą postępowania prędzej lub później objawią się w nieodporności hodowanego bydła i skłonności do rozmaitych chorób. Doświadczenie wykazało przy tym, że krowy żywione na pastwisku najłatwiej się zapładniają i porody miewają lekkie.

Niedawno temu pewien rolnik niemiecki znalazł się w podobnym położeniu, bo w jego oborze płodność krów i jałówek trzymanych cały rok na stajni, ustała prawie zupełnie. Rzecz prosta, że wskutek tego doznał strat niemałych, postanowił więc urządzić pastwisko dla krów i od tego czasu wróciły w jego oborze normalne stosunki cielności u krów i jałówek.

W braku popędu płciowego u krów, co znów przypisać należy brakowi potrzebnego ruchu, można go podnieść następującymi nieszkodliwymi środkami jak: garść siemienia konopnego pogniecionego, do tego 2 łyżki soli wysuszonej, w dodatku trochę mleka, pochodzącego od krowy, okazującej popęd płciowy, co wszystko razem wymięszawszy, daje się krowie lub jałówce do spożycia przez parę dni.

Naturalnie, że i choroby organów płciowych, a tymsamym i katar pochwy lub macicy mogą być przyczyną niezapłodnienią.

Czy użycie „Bissulinu“ byłoby tu wskazane po przebyciu katarów pochwy, trudno orzekać, bo ze strony praktycznych gospodarzy nie spotkałem w żadnym piśmie fachowym pochwały dla tego środka, więc może on należeć do tego całego szeregu środków reklamowanych, które przedewszystkim obliczone są na wyzysk. Sądzę, że lepiej by było w razie koniecznej potrzeby zasięgnąć rady światłego weterynarza. *S. Wiśniewski*

Odpowiedź na pytanie 62, które brzmiało:

Proszę o podanie środka, którymby można wytępić szczury w domu mieszkalnym i spichlerzu. Objąłem dzierżawę po żydach, którzy niewiele sobie z tej plagi robili i nie tępili szczurów, tłómacząc, że z poblizkiego potoka przychodzą. *G. A.*

Szczur jest bardzo ostrożnym i przebiegłym zwierzątkiem, i z tego powodu niełatwo da się wziąć na pułapkę. Dlatego też szkoda każdego halerza wydanego na kupno reklamowanych pułapek, bo szczury nie dają się wyprowadzić w pole. Z truciznami na wytępienie szczurów także nie idzie lepiej, bo szczury mają pewien instynkt, być może z powodu bardzo wykształconego węchu, że niełatwo spożywają nastawione na nie trutki. Zalecają rozmaite środki do wytępienia szczurów, a preparaty fosforowe są dosyć rozpowszechnione do wytępienia plugastwa. Fosfor jak wiadomo jest trucizną, ale idzie głównie o to, ażeby szczury chciały go zjeść, a właśnie dość często one go unikają. Preparaty fosforowe najlepiej dawać pomięszane z siekanym mięsem.

Bardzo dobrym środkiem trującym szczury jest cebula morska. Można ją nabyć w każdej droguerji. Cebulę morską używa się w ten sposób, że należy ją wysuszyć,

następnie utrzyć na tarku, a tak rozdrobnioną pomięszać z mięsem siekanym. Strychnina jakkolwiek jest bardzo silną trucizną i działa prawie natychmiast, to jednak nie nadaje się do trucia szczurów, bo skoro jeden szczur padnie zaraz po jej spożyciu, to już jego towarzysze przerażone śmiertelnym wypadkiem, nie dotkną zdradzieckiego pożywienia.

Zalecają też gips miałki domięszać do mąki, a w bliz- kości postawić miskę z wodą. Szczury, spożywszy mąkę zaprawioną gipsem, dostają pragnienia, a po wypiciu wody skutek jest ten, że gips twardnieje i sprowadza zapalenie żołądka, na które szczury giną.

Pewien rolnik, który nie mógł się pozbyć szczurów, umieścił w budynkach 12 kotów, naturalnie koty były dostatnio żywione. Koty te zaczęły tak prześladować szczury, że w krótkim czasie wyniosły się one zupełnie.

Jednym z nowszych środków, jaki podaje ogrodnik H. Nowak w *Thüringer landw. Ztg.* jest roślina „psi język“ *(Cynoglossum oficinale)*; jest to krzew wyrastający do 1 m wysokości, liście jego są drobne, lancetowate, uwłosione, kwiat purpurowy o wstrętnym zapachu; rośnie na rumowiskach, łąkach i na brzegach rowów. Roślina ta tak samo świeża jak suszona jest najpewniejszym środkiem pozbycia się szczurów, gdyż zwierzęta te nie znoszą odoru tej rośliny. Roślinę tę rozkłada się w tych miejscach, gdzie szczury grasują, a także wtyka się ją w dziury, prowadzące do kryjówek szczurów. Zapach tej rośliny jest tak wstrętny dla szczurów, że się natychmiast wynoszą z miejsc, gdzie porozkładano tę roślinę. *S. Wiśniewski*

Odpowiedź druga na pytanie 62:

Wytępienie szczurów w zabudowaniach gospodarskich nie jest tak łatwe. Nie tylko bowiem mają one tam dużo i dobrych kryjówek, ale są to zwierzęta bardzo ostrożne. Pomijając pewne usługi, jakie mogą oddać dobrze wytresowane psy *(Foxterriery* lub *Rattlery)*, można przez stosowanie poniżej podanych środków, lecz stosowanie uporczywe — osiągnąć dobre skutki..

Przedewszystkim więc należy opatrzyć dobrze zabudowania i zacementować wszystkie dziury i otwory prowadzące do nor i kryjówek. Wszelkie zapasy żywności tak poumieszczać, by szczury niełatwo mogły się do nich dostać. W czasie obecnym — gdy ziarna jest już niewiele — nie sprawi to większych trudności. Następnie dopiero stosujemy trucizny.

Trucizny jednak wszystkie posiadają tę wadę, że szczury poznają się na nich bardzo szybko. Gdy tylko spostrzegą, że coś im lub towarzyszom zaszkodziło — więcej już tego nie biorą, podobnież niechętnie jedzą te pokarmy, których dotknęła ręka ludzka. Dlatego też zasadniczą rzeczą przy truciu szczurów jest przyzwyczajenie ich do pożywienia — w którym mamy im podać truciznę. Robi się to w ten sposób, że dane pożywienie rozkłada się przez kilka dni z rzędu obok nor i w miejscach najchętniej przez nich uczęszczanych, jednakże bez trucizny. Dopiero gdy spostrzeżemy, że pożywienie rozłożone jedzą chętnie i w większej ilości — mniej więcej po 3—4-ech dniach — dajemy je zatrute. Wtedy rzucą się na nie masowo. Wprawdzie następnie inne już go nie dotkną, lecz po pewnym przeciągu czasu zabieg ten ze skutkiem powtórzyć możemy — aż do zupełnego ich wytępienia.

W ten sposób postępuje się z mięsem, zatrutym cebulą morską. Mięso surowe siekamy drobno i małe placuszki rozkładamy koło nor. Gdy po kilku dniach szczury przyzwyczają się do niego, siekamy cebulę morską drobniutko i mięszamy z posiekanym mięsem, poczym takie placuszki rozrzucamy po norach. Przy całym zabiegu należy o ile możności jak najmniej dotykać tego środka rękami. Cebulę morską *(Scilla maritima)* dostanie w każdym składzie materjałów, nasion i droguerji. Gotowe preparaty handlowe z cebulą morską (t. zw. kiełbasy) działają zwykle bardzo słabo, gdyż są przeważnie stare i cebula traci w nich swą siłę z biegiem czasu.

Używają także fosforu, strychniny i t. p., środki te jednak działają o tyle gorzej, że szczury je niechętnie jedzą, w dodatku są niebezpieczne dla ludzi i bydła. Dobre skutki odnoszą także gałki lepione ze smalcu lub sadła i sproszkowanego, niegaszonego wapna, które gasząc się w żołądku szczura, powoduje jego śmierć. Przyzwyczajenie następuje przez rozkładanie gałek z samego tłuszczu.

Dr. Z. Chmielewski

Odpowiedź trzecia na pytanie 62:

Przy objęciu dzierżawy było u mnie bardzo wiele szczurów, a to w browarze, w gorzelni i stajniach tak, że nawet po strychach miałem ich dostatnio. Używałem rozmaitych środków, lecz najlepszym środkiem do tępienia szczurów jest kiełbasa t. zw. *Apotheker E. Hammerschmids Rattenwurst*, a dostać ją można w oddziele handlowym Towarzystwa gospodarskiego i w aptekach. *J. Rupp*

Odpowiedź czwarta na pytanie 62:

Tępienie szczurów skuteczne wymaga równoczesnego zastosowania trutki i środków uniemożliwiających gnieżdżenie się. Miałem w gorzelni i w młynach formalne hodowle szczurów, a pozbyłem się ich radykalnie dopiero, gdym zastosował środek „Mors“ i uporządkowałem dotyczące budynki. Teraz czasem przybłąka się jeden lub kilka szczurów, którym zaraz się zakłada trutkę wspomnianą, a do 2—3 dni niema znowu żadnego.

Trutka „Mors“ jest preparatem skombinowanym, dającym się długo przechowywać, łatwym w zastosowaniu i zupełnie bezpiecznym, bo truje tylko gryzonie, jak myszy, szczury, króliki i t. d. Otrzymuje się ją w postaci placuszków pokrajanych, które się wieczorem rozkłada na miejscach, gdzie nocą szczury najliczniej przebywają. Trzeba jednak zakładać obficie, gdyż szczur jest nader mądrym i przezornym stworzeniem, trzeba dać im tyle, by każdy mógł pokosztować — inaczej szczury te, które nie dostały się do tych smacznych placuszków, zobaczywszy, jaki skutek łakomstwa dla współplemieńców, nie tkną więcej trutki. Nie zjedzone placuszki można zebrać rano i albo przechować, albo wyłożyć w innym budynku, nawiedzionym tą plagą. Miałem masę szczurów n. p. w obszernej stajni dla nierogacizny; po wyłożeniu 1 kg trutki „Mors“ na drugi dzień rano zebraliśmy 37 trupów, a w ciągu dnia jeszcze około 20 dobiliśmy; od tego czasu raz jeden szczur się tam zabłąkał, którego do paru nocy struto. Wykładać należy placuszki nie palcami, ale szczypczykami z blachy, najprymitywniejszej budowy, bo szczur zwietrzywszy człowieka, nie tknie trutki.

Co do uporządkowania budynków należy: usunąć radykalnie wszelkie dziury w murach i ścianach, wypełniając je mieszaniną zaprawy wapiennej i drobno tłuczonego szkła; kanały oczyścić i zabezpieczyć u wylotu siatkami lub dziurkowanymi blachami; o ile możności zastąpić kanały ściekami otwartymi. Gdzie są podłogi z desek pod spodem puste — ulubione miejsce gnieżdżenia się — tam podłogę zdjąć i pod nią ubić ziemię tak, by pod podłogą została szpara najwyżej na niecały centymetr. Ściany drewniane lepione ponaprawiać, powały też zrewidować, tak samo miejsca między żłobami a ścianą wypełnić zaprawą wapna lub gliny z szkłem tłuczonym. Drzwi opatrzyć u dołu po progach okuciem blaszanym. Uporządkować dokładnie całe sąsiedztwo, nie dozwalając na składanie drzewa, śmieci i t. d. w pobliżu budynków na wielkie, nigdy należycie nie uporządkowane kupy, mogące również służyć na schronisko szczurom. Są to wszystko dość kosztowne sposoby i porządki — ale szkody wyrządzone przez szczury w budynkach i zapasach, przez niepokojenie zwierząt domowych i przenoszenie zarazków najromaitszych — nie tylko dżumy — są bez porównania większe i dotkliwsze.

Przenoszenie zarazków n. p. pryszczycy, wąglika tyfusu i t. d. z obejścia na obejście przez szczury zdaje się nie ulega wątpliwości.

Trutkę „Mors“ dostarcza Spółka handlowo-rolnicza c. k. Tow. gospod. w Podhorcach obok Stryja; pół kg (paczka najmniejsza) kosztuje 5 K i porto za zaliczką 84 h; taka paczka wystarcza na raz na budynek dość duży i dość nawiedziony szczurami. Radzę jednak nie żałować, wyłożyć trutkę naraz w całym obejściu i to nie zbyt skąpo, a wynik będzie pomyślny, zwłaszcza jeżeli się potym zaraz przystąpi do uporządkowania i usunięcia schronisk szczurzych.

Trutkę tę można zakładać tak samo w stajniach. jak po domach, młynach, w gorzelni i t. Jeżeli są jednak króliki, morskie świnki lub jaki ułaskawiony zając, to radzę na ten czas zamknąć je osobno.

Szczury chore spotkane na obejściu należy bezwarunkowo zaraz zabijać, czasem bowiem twarda ich natura weźmie górę nad zbyt małą ilością spożytej trutki.

Odpowiedź na pytanie 63., które brzmiało:

Ile potrzeba sadzić morgów ziemniaków, chcąc pędzić gorzelnię na 7 hektol. przez około 8 miesięcy? *N, K.*

Zależne to od woli i gatunku kartofli, posiadacz gorzelni winien baczyć na procenta skrobi w ziemniakach i starać się utrzymać 20 procent skrobi. Takich kartofli potrzeba na 7 hektolitrów 58 do 60 q, które dają około 655 stopni alkoholu, zaś z dodanego jęczmienia 150 kilo dziennie ma być spirytusu około 45 stopni spirytusu, razem 700 stopni. Takich kartofel można mieć z morga 100 q. Jeżeli grunt odnośny wydaje 100 q, to 150 morgów pokrywa 8-mio miesięczną kampanię. Kartofle nizko procentowe dają plon większy, zaś wyżej 20 prc. skrobi nie dochodzą 100 q z morga. *Henryk Kaliński*

Odpowiedź druga na pytania 64. i 65., które brzmiały:

Ile gęściej — jak zwykle — sadzić można ziemniaki. Na ile cali rzędy?

Czy dopuszczalne — lub w jakich warunkach używane sadzenie w ten sposób (w jedną stronę rzadziej, w drugą gęściej), by płużkować w jedną tylko stronę?

Odległość, w jakiej ziemniaki sadzić należy, zawisła od żyzności gruntu, odmiany ziemniaków i sposobu sadzenia. — W gruntach bogatszych i lepiej doprawionych odstępy krzaków mają być większe, bo tu silniejsze rozkrzewienie, więc dla swobodnego rozwoju potrzeba większej przestrzeni, niż w gruntach uboższych.

Odmiany o licznych oczkach, większych bulwach, nierosnących w skupieniu, należy też sadzić w większych odległościach — Za gęste sadzenie, w czym często włościanie błądzą, tamuje ruch powietrza i sprzyja chorobliwym objawom, a mniej szkodliwe jest blizkie stanowisko na rzędach, jak między rzędami.

Jako ogólną zasadę przyjąć można, iż odpowiednio do bogactwa gruntu i rozrostu krzaków — jeśli się tylko w jednym kierunku obsypuje krzaki — rzędy pomiędzy sobą powinny być odległe 51 do 73 cm, a na rzędach 32 do 42 cm. Przy obradlaniu zaś na krzyż odległość kłębów wynosić może od 52 do 58 lub 63 do 73 cm. Ponieważ przy takich odległościach w najmniejszych rozmiarach 52, 32 cm wypada na morgu 40.000 roślin, a w największej odległości 73, 63 cm wypada 14.600 roślin, więc na morg wyjdzie kłębów w pierwszym razie około 16 do 20 q, w drugim razie 8 do 10 q według wielkości kłębów. — Interesem gospodarza jest nie oszczędzać nasienia, lecz uzyskać wysokie plony ziemniaków, które daje gęściejsze sadzenie ziemniaków na rzędach przy okopywaniu tylko w jedną stronę okopywaczem, zwanym powszechnie płużkiem.

Dawniej w „Rolniku“ za redakcji dr. Miczyńskiego, teraźniejszego dyrektora Akademji rolniczej w Dublanach, udowodnił p. Kazimierz Obertyński wyczerpującą rozprawą na podstawie doświadczeń w swym wzorowym gospodarstwie w Stronibabach, że sadząc gęściej ziemniaki, na rzędzie okopując tylko wzdłuż, osiągnął bardzo wydatny plon, bo w przecięciu na 150 morgach po 150 q z morga. Wówczas przytoczyłem też w „Rolniku“ moje doświadczenia z uprawą ziemniaków w gospodarstwie krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, które z porównawczych upraw ziemniaków do okopywania w obu kierunkach lub tylko wzdłuż okazały najwyższe plony, gdy przy zachowaniu odstępów między rzędami 60 a na rzędach 40 cm okopywano tylko wzdłuż.

Powszechnie dla uniknięcia ręcznej roboty w uprawie ziemniaków sadzi się je w kwadrat, w takim razie na rzędzie muszą być równoległe odstępy większe, by nadto okopywaczem nie uszkodzić korzeni, lecz choć tym sposobem oszczędza się nasienia i koszta uprawy umniejsza, to osiąga się znacznie niższe plony, dające większą stratę, niżby to sprawiło użycie nie wiele wymagającej ręcznej roboty do oczyszczenia i wzruszenia na rzędach gęściej stojących ziemniaków. — Samo konne okopywanie, w obu kierunkach wykonywane, nie jest w stanie wyczyścić i wzruszyć roli bezpośrednio przy krzakach roślin tak, że poprawa ręczna jest konieczna, zwłaszcza, gdy przez słoty rozmoknięta rola przeszkadza wykonaniu konnego okopywania w należytym czasie.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na odrębniejszy sposób przykrycia ziemniaków, który wpływa na podniesienie plonu. Głębokość przykrycia zasadzonych kłębów zależy od czasu sadzenia i natury gruntu. Później sadzone należy płyciej sadzić, aby szybciej do rośnięcia pobudzone być mogły. Na gruntach zwięźlejszych także płyciej i tak: w gliniastych na 5 cm, w piaszczystych glinkach na 6—8 cm, w gruntach piaszczystych na 8—10 centymetrów.

Ogółem korzystniejsze jest płytsze przykrycie ziemniaków, a następnie podczas wzrostu jak najgrubsze obsypywanie ich ziemią. Dobrze jest przy sadzeniu przykryć bardzo płytko na 2—5 cm dla prędszego zakiełkowania, po 2 zaś do 3 tygodniach, gdy już łodyga podziemna jest tuż pod powierzchnią ziemi, nieczekając zejścia przykrywa się powtórnie grubiej na 8 do 9 cm. Tak wytwarza się dostatecznej długości łodyga podziemna grubsza, na której wytworzy się więcej kłęczy i osadzi się większa ilość głąbi, a tym sposobem plon bywa większy. Takie z początku płytsze a potym silniejsze przykrycie najłatwiej osiągnąć, jeśli sadząc za znacznikiem przykrywa się okopywaczem tylko co drugi rządek, a przy drugim przykryciu wpuści się okopywacz w rządki pierwej okopywaczem nie ruszone i potym zaraz w pierwszej rozorane. Zwyczajnie w sadzeniu ze znacznikiem rozoruje się odrazu wszystkie rządki, przez co cała rola wzniesiona w grządki podlega bardziej złym wpływom posuchy, zwłaszcza w suchym klimacie podolskim.

A. Świeżawski

Odpowiedź na pytania 65., które brzmiało:

Czy dopuszczalne — lub w jakich warunkach używane sadzenie w ten sposób (w jedną stronę rzadziej, w drugą gęściej), by płużkować w jedną tylko stronę? *N. K.*

Najpraktyczniejsze sadzenie ziemniaków za znacznikiem, rzędy w szachownicy, oddalenie 50 centymetrów wzdłuż, 50 wszerz. Niektórzy sadzą 60 i 45 centymetrów, w ciężkich gruntach 60 wzdłuż, 60 wszerz. Za pługiem sadzi się 55 centym. rząd od rzędu, a 35 centm. ziemniak od ziemniaka. Ten ostatni sposób nadaje się dla małych dospodarstw i łatwego robotnika, a za trudy daje 15 do 20 procent wyższy plon, ale 40 procent więcej na morg wydatki nasienia.

Znacznik daje tę korzyść, że idąc zaraz po wzejściu ziemniaków wzdłuż i wszerz kultywatorem planet 8, unika się kosztownego motyczenia. Nakoniec to dodać muszę że nie należy podsypywać rzędów przy pierwszym użyciu planetów 8, lecz także grace założyć, które tylko spulchniać i oczyścić ziemniaki mają, a dopiero przy drugim i trzecim użyciu planetów podsypać należycie.

Henryk Kaliński

Odpowiedź na pytanie 66, które brzmiało:

Czy praktykuje się w ten sposób, by pierwszy pokos koniczyny czerwonej zbierano na nasienie? b) Czy drugi pokos ma czas jeszcze urosnąć na paszę? c) Z którego pokosu jest pewniejsza koniczyna nasienna? d) Jakie jest ryzyko, gdy się zostawia pierwszy pokos koniczyny na nasienie? *D. M.*

Nie praktykuje się prawie nigdy zbioru pierwszego pokosu koniczyny na nasienie, zwłaszcza czerwonej, gdyż strata wartości paszy pierwszego i drugiego pokosu nie zostanie pokryta wartością uzyskanego nasienia. *H. K.*

Odpowiedź na pytanie 73., które brzmiało:

Proszę o odpowiedź, czy koniczyna perska jest dla naszego kraju stosowną rośliną pastewną i jakie ma zalety w porównaniu z koniczyną czerwoną? Ta ostatnia nie bardzo się u mnie udaje. Ziemię mam gliniasto piaszczystą, na podłożu przepuszczalnym, bardzo drobno ziarnistą, urodzajną. *N.N.*

Koniczyna perska *(Trifolium resupinatum L.)* jest rośliną jednoroczną, którą przed dwoma laty impor-

towano przez kilka stacji doświadczalnych do Królestwa, jako nową roślinę pastewną. Doświadczenia tam poczynione są korzystne. Roślina ta rośnie nadzwyczaj szybko i zasiana na wiosnę na żyznej, dobrze uprawnej ziemi, daje dwa pokosy i plon 45—60 q siana z ha. Ma być także szczególnie odporna na posuchę i suche stanowiska.

W roku ubiegłym nasienie sprowadzone z Taszkentu przez Zakład doświadczalny w Dublanach nadeszło późno, tak, że mogło być wysiane dopiero w początkach czerwca. Mimo tego koniczyna wyrosła bardzo bujnie i dała we wrześniu obfity pokos soczystej, miękkiej paszy, chętnie jedzonej przez bydło. Dorosła wysokości 60 cm, a grubość łodyg nie drewniejących mimo tego do 1 cm. Kwitnie w drobnych blado-różowych główkach, ulistnienie gładkie obfite.

Zasiana równocześnie na torfach meliorowanych dała w sierpniu pokos w wysokości 27 q ziarna z ha, poczym odrosła nieźle, jednak z powodu nadejścia wczesnych mrozów drugi zbiór nie mógł być zebrany i osuszony.

Przy wcześniejszym siewie plony mogą być wyższe i w tym kierunku stacja doświadczalna dublańska przeprowadza dalsze próby. Interesującym się tą rośliną może zakład doświadczalny uprawy roślin w Dublanach przesłać małe ilości nasienia, wysiewa się około 28 kg na ha. W handlu znajduje się u Alfreda Grodzkiego w Warszawie i przez Towarzystwa rolnicze w Taszkencie. Moim zdaniem może doskonale zastąpić inkarnatkę, od której zdaje się być znacznie lepszą tak co do wydajności jak i co do plonów paszy. *Miczyński*

Odpowiedź na pytanie 74., które brzmiało:

Proszę o odpowiedź, czy rajgras Westerwoldski (Holenderski) jest dla naszego kraju cenną rośliną, czy i u nas da on 4—5 obfitych pokosów, jak go reklamują niektóre firmy? Ile go się wysiewa na morg litewski? *N. N.*

Rajgras holenderski jest trawą należącą tak jak włoski do formy *Lolium multiflorum.* Jest to poprostu rosła, szybko rosnąca ale ginąca w zimie odmiana rajgrasu włoskiego. Zasiany z wiosną na żyznej, czystej, dobrze uprawnej ziemi, w dobrej sile nawozowej, może dać do 3-ech pokosów. W Dublanach razem dały te 3 pokosy około 74 q siana na hektarze. (Patrz *Rolnik* 1912 nr. 3 str. 42).

Nadaje się jedynie jako zastępstwo przepadłej koniczyny — jednak nie do podsiewu, ale jako czysty nowy posiew na roli poprzednio dobrze uprawionej — a nie na suchej. Siano jest pierwszej jakości. Możnaby kombinować siew tej rośliny z koniczyną perską. *Miczyński*

Głosy Czytelników.

Pnikut, dnia 15. kwietnia 1913.

Widocznie, że szkoła rolnicza dla panien, która w przyszłości stanowiłaby u nas podporę gospodarstwa rolnego, została mylnie przez jednostki zrozumiana. Twierdzenie p. J. w „Rolniku“ nr. 11., dane mi jako odpowiedź, że „zakładanie szkół rolniczych dla kobiet byłoby bezcelowe“, jest niewłaściwe, czego najlepszym dowodem jest to, że ludzie, którzy poświęcają swe starania i wiedzę dla dobra naszej ziemi, są zdania odmiennego.

Niemal w każdej poważniejszej gazecie odczytujemy całe artykuły i odezwy, nawołujące ogół, by kobiety poświęcały się temu pięknemu, wzniosłemu i pożytecznemu zawodowi, jakim jest rolnictwo.

Donioslej wartości dla szkoły rolniczej kobiecej był wniosek p. dra Jana Rozwadowskiego, wiceprezesa Towarzystwa gospodarskiego, który imieniem tegoż Towarzystwa przemówił na ogólnym zgromadzeniu delegatów Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dnia 1. marca b. r. o zapomogę dla pchnięcia naprzód sprawy szkoły rolniczej dla kobiet w Snopkowie koło Lwowa i ten wniosek przez ogół został przychylnie uchwalony.

Szkoda, że redakcja „Rolnika“ nie umieściła w swych szpaltach tego pięknego, pełnego zapału przemówienia, znanego zapewne wszystkim z innych dzienników.

P. Jasiński w „Rolniku“ nr. 13. nazwał szkołę rolniczą dla kobiet „zachcianką niewieścią“,

W dzisiejszych czasach postępu i współzawodnictwa kobiety o „zachciankach“ dawno myśleć przestały, tylko chcą ująć w swe ręce pracę poważną, by dać dowód, że są zawsze i wszędzie współpracującymi czynnikami.

Jeżeliby wszystkie zachcianki kobiece miały jedynie na celu dobro i chęć pomocy tu, gdzie jej tak bardzo potrzeba, to daj Boże, by kobiety jak najwięcej objawiały takich zachcianek, a sami przeciwnicy za parę lat przyznają słuszność i będą je popierali.

Wiele panien, po ukończeniu szkół wydziałowych, zamiast szukać zajęć biurowych, które podkopują zdrowie, kształciłoby się chętnie na rolniczki, gdyby miały szkołę średnią rolniczą taką, jak jest męska w Czernichowie koło Krakowa, te zaś, które posiadają maturę, udałyby się na akademickie studja rolnicze.

Zatym wytrwale dążmy naprzód, a doczekamy się w niedalekiej przyszłości, że tak, jak za granicami kraju, i nasze kobiety ujmą pług w swe ręce.

Wanda Charzewska

Narol, 16. kwietnia 1893.

W sprawie artykułu „Doświadczenia ze Stockiem“ w Nr. 13. „Rolnika“.

W sprawie powyższej pozwalam sobie poczynić parę uwag:

Godzę się na to, że utrzymanie pary koni z amortyzacją i dodatkami kosztuje rocznie 616 kor., fornala 366 kor., ale nie mogę się na to zgodzić, żeby na zoranie 1 morga wyszło 8 par koni i koszt końskiej orki wynosił 28 kor. 48 h. od jednego morga.

Zarządzam od przeszło 20 lat majątkiem o 1.300 morgach lekkiej roli ornej, do czego używam 32 par koni i 12 par wołów, i nigdy wykonania robót nie spóźniłem, przeorując trzy razy 200 morgów pod ziemniaki, 3 razy 300 morgów pod pszenicę, 130 morgów raz pod żyto, 240 morgów raz pod jęczmień i owies. Sieję tak oziminy, jak jare ciężkimi siewnikami rzędowymi i żnę żniwiarkami całą krescencję, wynoszącą około 7.000 kóp 10 do 12 calowych snopów, którą zwożę do odnośnych folwarków, jak również zwożę wprost z pod motyki 18.000 do 20.000 korcy ziemniaków do folwarków, a następnie do gorzelni, odstawiam 14 wagonów spirytusu do stacji kolei, o 10 kilometrów oddalonej; zwożę z tej kolei 12 wagonów nawozów sztucznych, wywożę 9.000 fur nawozu stajennego w pola, bez względu na odległość.

Zaznaczam, że 21-rzędowy siewnik „*hosier*“ obsiewa w 10 godzinach pracy 15 morgów, zaś ten sam siewnik kombinowany, siejąc razem nawóz i ziarno, obsiewa 12 morgów w 10 godzinach; 4-konne w dwuskibowym pługu wyorują 3 morgi na dużym dniu, a $2^1/_2$ na małym, 7 do 8 cali głęboko. To też w tych warunkach koszt przeoranego morga nie dochodzi 3 kor., z uwagi, że w ciężkim gruncie potrzeba trzy razy tyle siły i koszt powiększyć się może do 8—9 kor., ale nigdy nie wyniesie 28 kor. 48 h. A gdyby, broń Boże, ktoś musiał tyle za morg orki zapłacić, to sądzę, najlepszy plon nie pokryłby kosztów administracji.

Nic łatwiejszego podpisanemu, jako rządcy dóbr, jak przedstawić swemu pryncypałowi konieczność zaopatrzenia gospodarstwa w pług motorowy, choćby dla podniesienia swego stanowiska, że stosuję się do prądów czasu i postępu. Zaznaczamy, że właściciel, znając się doskonale na gospodarstwie rolnym, nigdy nie odmówił, cokolwiek uznał za stosowne, to też zaopatrzeni jesteśmy w dostateczną ilość maszyn i narzędzi najnowszej konstrukcji, doskonałe budynki, wykonaliśmy zdrenowanie pól, melioracje łąk i wiele innych inwestycji gospodarczych, a to wszystko, jak to mówią, „podług stawu grobla“. Jak długo tedy orka pługiem motorowym nie nastroi się do minimalnych kosztów 4—5 kor. za wyorany 1 morg, tak długo nie będziemy się kusić o nabycie „Stocka“ za 22.000 kor. lub „Traktora“ za 35.000 kor.

Henryk Kaliński

Słońsko, 16. kwietnia 1913.

W sprawie rajgrasu holenderskiego.

W „Rolniku“ w roku zeszłym była wzmianka, że rajgras holenderski, jako jednoroczna roślina, może się dobrze u nas udać, a mało jeszcze z nim robią prób.

Z c. k. Gal. Tow. Gosp. między innymi nasionam, sprowadziłem na próbę 20 kilo rajgrasu holenderskiego, posiałem 20. czerwca 1912, a już 9. lipca 1912 skosiłem; plon wydał wyśmienity, posiałem tylko około 400 sążnii wysoki był do 75 cm; zebrałem z tak małego obszaru 12 kopic, ważących 21 kg, gdy z innych traw nigdy tej wagi nie osiągnąłem. Siano z rajgrasu holenderskiego chciwiej inwentarz jadł, jak z innych traw; cielętom, gdy dałem konicz i rajgras, to konicz zostawiły i rajgras jadły. Również ważne jest, że rajgras holenderski ma być jednoroczną rośliną, gdy przeciwnie, zasiany u mnie dobrze przezimował i skoro śnieg zginął, szybko ziemię zielonością pokrył, szybko rośnie i liczę, że pierwej będzie do koszenia, jak konicz.

Również dodaję, że w r. 1912 drugi pokos także był obfity i do podoju krowom kosiłem.

Ziemia tu jest licha, glinka, podglebie zupełnie nieprzepuszczalne, siałem w polu, gdzie przedtym była brukiew, na oborniku. Radziłbym, aby wielu z pp. gospodarzy rajgras holenderski siało, a czym lepsza ziemia, to i rezultat jeszcze może być pomyślniejszy.

Antoni Szychowski

Czytamy i piszemy o wielu rzeczach bez przejmowania się nimi, a na wiele innych rzeczy patrzymy spokojnie, aż nazbyt spokojnie.

Do tych ostatnich należą nasze „polskie drogi“ i gościńce. Jak może gospodarz utrzymać porządne konie i mieć dobry wóz?

Ciekaw jestem, czy Panu Kierownikowi gościńca Busk Krasne doniósł ktos, jak wygląda ten gościniec?

To prawie do wiary niepodobne, ażebyśmy w naszych czasach postępu mogli znosić coś podobnego, a przecież znosimy. Dojechać wozem próżnym nie można, a cóż dopiero gospodarz, który ma odstawiać zboże na kolej lub też z kolei do domu. Chyba będzie woził go po 2worki i to jeszcze z obawą, ażeby wozu nie zniszczyć, a koniom nogi nie złamać. Czyż w tych warunkach można utrzymywać dobre konie? Czyż można dobrego konia kupić? Plantujemy buraki cukrowe i czekamy, aż przecież drogę, do jesieni naprawią — napróżno! Wczoraj przypatrywałem się, jak wóz z piwem ugrzązł na środku gościńca i biedny chłopek musiał w błocie po kolana zrzucać beczki z wozu i składać je w błocie. Następnie z ciężką biedą wyjechawszy z bagna, brał beczki zabłocone i nosił na furę. Powtarzam jeszcze raz, że to wszystko dziać się może u nas i tylko u nas.

W innym kraju, gdyby koń tylko nogę z plecił, — o co jest na takiej drodze nietrudno — właściciel żądałby natychmiast odszkodowania i otrzymałby je. U nas koń nogę złamie — powiedzą, że gościniec jest dobry, tylko chłop był pijany. I kogoż o to pozywać?

Proszę więc Szanowną Redakcję o zamieszczenie mej notatki, aby pan kierownik, który zapewnie *Rolnika* prenumeruje, mógł po przeczytaniu sprawdzić na miejscu stan tej drogi, bo przecież i sam może wysłać konie, a mieć niemiłą katastrofę, gdyż w nocy nikt latarni u nas niema.

X. z Buska.

Sprostowanie.

W nrze 15 Rolnika z d. 11. kwietnia b. r. w Biuletynie meteorologicznym za czas od 31. marca do 6. kwietnia wkradła się z winy korektora pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie temperatury powietrza winny być następujące:

Temperatura powietrza w st. Cels.				
7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.
+1·4	+12·7	+7·0	+12·8	+0·5
+3·0	+16·7	+7·8	+16·8	+1·6
+3·9	+16·1	+7·8	+16·5	+2·3
+0·9	+15·7	+5·2	+15·7	—0·2
+0·6	+13·0	+6·9	+15·0	—0·7
+2·2	+16·2	+7·8	+16·8	—0·3
+2·9	+14·5	+10·7	+17·0	+2·3

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Konkurs.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady:

1) Adjunkta inspektoratu rolniczego;

2) Referenta spraw ekonomiczno-rolniczych;

3) Redaktora organu Towarzystwa gospodarskiego, tygodnika rolniczego *Rolnik*.

Posady powyższe z poborami rocznymi od 3.600 do 4.200 koron, zależnie od kwalifikacji będą nadane prowizorycznie na razie na jeden rok. Posada trzecia może być ewentualnie złączoną w jedną, z pierwszą lub drugą z zatrzymaniem obu poborów, o ile odnośny kandydat posiadałby odpowiednie uzdolnienie.

Warunkiem zasadniczym objęcia którejkolwiek z posad powyższych, jest wyższe wykształcenie rolnicze, względnie ekonomiczne, co najmniej kilkuletnia praktyka zawodowa, oraz znajomość stosunków krajowych. Kandydaci na redaktora *Rolnika* winni prócz tego posiadać praktykę literacką.

Podania z wykazaniem kwalifikacji i życiorysu, wraz z pracami literackiemi należy nadsyłać do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Lindego l. 6. najdalej do końca maja 1913 r.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzysta Gospodarskiego.

V. Prezes: *Rozwadowski.* Dyrektor: *Niwicki.*

Konkurs.

C. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie ogłasza konkurs na posady inspektorów rolniczych okręgowych z siedzibą w Tarnopolu, w Przemyślu, względnie Jarosławiu.

Płaca z funkcjami inspektora rolniczego Towarzystwa Gospodarskiego związana, wynosi rocznie kwotę 2.400 ko-

ron. Nadto przyznaje się ryczałt na koszta objazdów w kwocie 600 koron.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok jeden.

Kandydaci winni wykazać gruntowne wykształcenie zawodowo rolnicze Podania z wykazaniem kwalifikacji i życiorysem nadsyłać należy do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Lindego l. 6. najdalej do końca maja 1913 r.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

V. Prezes: *Rozwadowski.* Dyrektor: *Niwicki.*

L. 4178/13 Lwów, dnia 12 kwietnia 1913.

Okólnik do Rad oddziałów.

W czasie od 15. października do 15. grudnia 1913, urządzamy dwumiesięczny kurs kucia koni przy Akademji weterynarji we Lwowie.

Przyjęci mogą być kowale, którzy w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 sierpnia 1873 (L. 140 dz. p. p.), wykażą się świadectwami wyzwolin i odbytej 3-letniej praktyki u egzaminowanego podkowacza i tylko tacy będą mogli być przypuszczeni po odbytym kursie do egzaminu przed komisją rządową.

Podania mają być zaopatrzone dokładnymi adresami petentów.

Na utrzymanie dajemy słuchaczom po dwie korony dziennie i zwracamy koszt biletów kolejowych trzeciej klasy. Nadto opłacamy za nich taksę egzaminacyjną.

Do egzaminu uprawniającego do wykonywania podkownictwa, będą przypuszczeni zaraz po odbytym kursie.

Prosimy Szanowną Radę Oddziału zająć się wyszukiwaniem kowali, którzyby chcieli wziąć udział w tym kursie i przysłać nam ich podania najpóźniej do 15. lipca b. r.

Podań bez wymaganego świadectwa odbytej 3-letniej praktyki u podkowacza egzaminowanego, prosimy nam wcale nie przysyłać, chyba, że petent wyraźnie oświadczy, że życzy sobie odbyć kurs bez prawa przystąpienia do egzaminu. (2—3)

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Wiceprezes: *Rozwadowski* Dyrektor: *Niwicki*

Z ODDZIAŁÓW.

PROTOKÓŁ

walnego zebrania członków Liskiego Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, odbytego dnia 8. kwietnia 1913 w Lisku, pod przewodnictwem prezesa Oddziału p. Antoniego Juścińskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie Rady Oddziału z czynności za rok 1912. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Radzie Oddziału absolutorjum z rachunków za rok 1912. 4) Wybory: prezesa, 2 wiceprezesów, członków Rady Oddziału i Komisji rewizyjnej na 3 lata. 5) Wnioski.

Uchwały:

ad 1) odczytany protokół przyjęto do wiadomości,

ad 2) sprawozdanie z czynności Rady przyjęto do wiadomości i na wniosek p. Roberta Pragłowskiego wyrażono pełne uznanie i podziękowanie dotychczasowemu prezesowi za tak wydatną pracę i trudy, jakich nie szczędził dla dobra Oddziału.

ad 3) udzielono Radzie Oddziału absolutorjum z rachunków za rok 1912, wyrażając uznanie za tak wzorowe prowadzenie agend Oddziału.

Wniosek wybrania dotychczasowego prezesa na dalsze trzechlecie przyjęto przez aklamację. Również wybrano przez aklamację: 1. wiceprezesem ks. kanonika Jana Bierzeckiego, 2. wiceprezesem radcę dworu Gustawa Mautnera. Następnie wybrano 20 członków Rady Oddziału i 2 członków Komisji rewizyjnej.

Zreasumowano uchwałę walnego zebrania, powziętą w roku 1911 co do ilości członków Rady, ustanawiając liczbę tejże na 20 i upoważniając zarazem Radę do kooptowania członków w miarę potrzeby.

Na tym zakończono obrady walnego zebrania.

Liski Oddział c. k. gal. Tow. gospodarskiego.

Kazimierz Srokowski sekretarz *Antoni Juściński* prezes

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 14. do 20. kwietnia 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
14 p.	33·7	35·6	38·2	—0·3	+1·8	+0·7	+5·6	—1·0	3·8	3·5	3·7	84	67	77	W 6	W 3	W 3	9	10	10	0·7	⚹
15 w.	35·3	31·2	27·2	—0·1	+0·6	+0·5	+0·7	—0·2	4·5	4·2	4·7	100	89	93	N 4	NE 3	NW 3	10	10	10	13·6	⚹
16 ś.	28·3	30·4	32·4	+0·6	+4·5	+0·0	+5·5	+0·0	4·2	3·9	4·1	89	62	90	SW 3	SW 2	SW 1	5	10	0	—	
17 c.	31·1	31·8	33·8	+1·4	+7·4	+5·1	+8·5	—0·2	3·9	4·9	5·2	76	64	80	SW 3	SW 6	SW 2	10	10	10	—	
18 p.	35·9	38·3	39·9	+8·5	+13·3	+9·3	+13·8	+3·8	5·7	5·5	6·8	69	48	78	SW 4	0	0	10	10	10	—	
19 s.	39·1	38·0	37·8	+7·6	+15·1	+10·8	+15·5	+6·5	6·7	6·8	8·1	86	53	86	SE 1	0	0	10	10	9	—	
20 n.	37·0	36·1	37·5	+9·2	+17·6	+10·9	+18·0	+6·5	6·4	6·6	6·4	74	44	65	0	W 1	0	1	7	6	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 14/IV 1913 do 20/IV 1913. Pszenica 10·60—11·00, żyto 8·20—8·50, jęczmień brow. 8·50—9·10, past. 7·90—8·00, owies zeszłor. 9·75—10·00, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, groch past. 9·00—10·00, bobik 8·70 do 9·10, wyka 10·70—11·30, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00—00·00, chmiel teg. 110—120, koniczyna czerwona 80—105, biała 94·000—121·00, szwedzka 90·00—120·00, tymotka 23·00—26·00, siano lepszej jakości 4·30—4·60, gorszej 3·60 do 4·70, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·80—5·00, słoma okłotowa 3·30—3·50, mierzwiasta 3·10—3·10, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0.00 0·0,0 nafta zwykła 15·50—16·60, salonowa 17·00 do 18·00. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 9·53—9·78, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10·000 kg (II kl.) 0·00 - 0·00, otręby pszenne 11·00—12·50, otręby żytne 11·00 -12·50, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·80, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·80—1·90, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1·44—1·60, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·52—1·90, spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, ekskontyngentowy 44·50—45·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 21. do 26. kwietnia 1913.

Zaofiarowanie słabe, pod wpływem silnej tendencji zniżkowej Pesztu ceny u nas spadają przy małej chęci kupna i nieznacznych obrotach.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica 19·75 do 20·00, żyto 15·75 do 16·00, owies 18·00—18·50 jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, jęczmień nasienny 17·00 do 18·00, siano słodkie 0·00 do 0·00, rzepak 00·00—00·00, mak niebieski 00·00—00·00, słoma mierzw. 0·00—0·00, słoma okłotowa 0·00—0·00, koniczyna biała 000—000, koniczyna czerwona 240—250, kartofle jadalne 0.00—0·00, kartofle gorzelniane 0·00—0·00, groch biały 21·00—22·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 19. kwietnia 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·75—11·40, żyto 8·50—9·00, jęczmień browarniany 8·50 do 9·00, groch Victoria 11·50—13·50, groch zwykły 9·00—11·00, owies 9·00—9·50, hreczka 6·50—9·00, wyka 8·00—10·00, koniczyna czerwona 150·00—280·00, koniczyna biała 150·00—200.00, spirytus paritas za 50 litrów: 00·00—27·50, nadkontyngent. 00·00—17·50.

Usposobienie —.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 23. kwietnia 1913, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (81) 22·65—22·85, peszteńska (81) 22·55—22·75, banatka (78) 21·95—22·35, żyto prima 19·10—19·20, średnie 18·90—19·00, jęczmień pastewny 17·20—17·90, owies prima 20·80—21·60, średni 20·00—20·60, kukurudza węgierska 15·90—16·20, rumuńska 00·00—00·00, Cinquantino 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 23. kwietnia 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg) 12·00 do 12·45, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 11·00 do 11·40, słowacka nowa (76—80 kg) 11·00 do 11·45, południowa nowa (77—80 kg) 11·00 do 11·40, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—78) 10·25—10·65.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 9·60 do 9·90, peszteńskie nowe (70—74 kg) 9·75 do 9·95, austrjackie nowe (70—73 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73) 9·55—9·80, węgierskie (70—73) 9·55—9.80, dolnoaustrjackie (70—73) 9·30—9·70.

Jęczmień morawski loco stacje 8·25 do 9·00, słowacki loco stacje 8·25 do 9·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·10 do 8·60, południowy 8·25—9·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0·00, pastewny 7·50 do 7·60, browarniany 8·10 do 8·40.

Kukurudza węgierska nowa 8·40—8·65, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 10·75—11·20.

Hreczka galicyjska 0·00—0·00, cebula galicyjska 0·00—0·00.

Owies węgierski I sorty 10·95—11·35, prima 10·45—10·85, średni 10·15—10·45, czeski, morawski i niższo-austrjacki 9·50—10·05, galicyjski 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 18. kwietnia 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 59, buhaji 8, krów 267, razem bydła rogatego 334 sztuk, jałownika 219, cieląt 476, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 190, węg. 160 — razem 1291. Woły z paszy płacono 106 do 120, woły chude 00 do 00, buhaje 90 do 100, krowy 66 do 80, jałownik 84 do 100, cielęta 62 do 110, nierogacizna galic. 122 do 128, węg. 129 do 134, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 00 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, dnia 22. kwietnia 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 14, jałow. 2, cieląt 344, owiec i kóz 0, nierogacizny 742, — razem 1100 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 do 000, woły z paszy 00 do 000, woły chude 00 do 00, krowy 00 do 00, jałownik 00 do 00, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 166 do 188. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 110 do 200, woły 000 do 380, krowy 230 do 265, jałówki 100 do 140, cielęta 30 do 79, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1039, na konsumcję innych gmin kraju 61, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 21-go kwietnia 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 90 sztuk owiec od 1·36 do 1·60, 141 sztuk cieląt od 1·40 do 1·84, wyjątkowo 1·96 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 3580 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·68 do 1·88, galicyjskich 1·76 do 1·88, 16·605 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·60 do 1·96, z buhajów: przednie 1·32 do 1·48, tylne 1·48 do 1·68, z krów: przednie 1·12 do 1·28, tylne 1·20 do 1·60, mięso z jednorocznych byczków jałówek: przednie 1·12 do 1·28, tylne 1·28 do 1·60. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z d. 21-go kwietnia 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 732 sztuk, — a w szczególności: 230 czeskiego, 541 galicyjskiego, 11 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·90 do 1·14, prima od 1·16 do 1·20, wyjątkowo 1·21 do 1·27, buhaje od 0·76 do 1·03, krowy od 0·50 do 1·06; bydło galicyjskie: woły od 0·78 do 1·07, buhaje od 0·70 do 1·06, krowy od 0·50 do 1·06, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·70 do 1·06, za sztukę bydła chudego od 0.00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron; bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 1·01 do 1·04, krowy 0·00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 21. kwietnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 4.112 szt. bydła rogatego, z tego; wołów tucznych 3561, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 551: według gatunków 2625 wołów, 666 buhajów, 731 krów, 90 bawołów. (Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 94).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 902.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 190 sztuk mniejszy, a to spędzono o 82 szt. bydła tucznego, o 00 bydła z pastwiska, o 108 bydła chudego mniej, zaś według gatunków dostarczono więcej o 37 wołów, 74 buhajów, krów i bawołów 153 mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2982 szt., z Galicji. 243, z innych krajów austr. 887 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 94—100 średnie 102—110, prima 112 do 118, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 86 do 90, średnie 92 do 102, prima 104 do 112 (wyjątk. 000); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 96 do 104, średnie 106 do 116, prima 118 do 127 (wyj. 000). Buhaje 86 do 102. Krowy 70 do 100. Bawoły 48 do 66, węg bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, bydło chude 54 do 72 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Tendencya: Ponieważ na dzisiejszym targu spędzono wołów więcej, zaś bydła gorszego mniej, przeto woły pierwszej jakości spadły o 1—2 K na 100 kg. zas bydło chude i buhaje płacono o 1—3 K drożej

Niesprzedanych pozostało 63 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 22. kwietnia 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 18.771 sztuk; z tego 9.583 sztuk mięsnych, w tem 4964 szt. galicyjskich, 9.188 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 243 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 229 szt., organizacje inne 14 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100 do 110, średnie od 110 do 124, lekkie prima od 130 do 136, (wyjątkowo 00), ciężkie od 128 do 136 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 122 do 128, średnie od 114 do 122, stare lekkie 102—112. Ceny sztuk z Moraw: prima od 130 do 136 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 3610 szt. więcej, w tem sztuk młodych o 1816 więcej, zaś tucznych o 1694 szt. więcej.

Tendencya: Z powodu znacznie zwiększonego spędu ruch na targu był ogromnie ospały, ceny mięsnych spadły o 6—8 hal. zaś tłustych węgierskich o 4—6 hal. na 1 kg.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.